

Wol. 19/11/02

TYLKO W MAJU!

Dodatkowe dyżury prawnika
w czwartki – 9, 16 i 23.05.
w godzinach 11.30 – 14.30
pod stałym numerem
tel. (0-22) 827-66-30

www.glos.pl e-mail:glos@glos.pl

W numerze:

Pięć lat temu AWRSP obdarowała
stypendiami 650 uczniów, w tym roku
otrzyma je 33 tysiące. Do końca
przyszłego roku Agencja przeznaczy
na ten cel około 103 mln złotych

Jedna jaskółka...

str. 3

Pełniący funkcję prezesa już czwartą
kadencję Kazimierz Rybka złożył solenne
przysiężenie, że na piątą nie da się
wybrać. Gdy padła jego kandydatura,
na sali zapadła cisza

Złamane słowo prezesa

str. 4

O potrzebie włączenia 6-latków
do systemu szkolnego dyskutuje się już
od dawna. Wciąż jednak nie wiadomo, jak
uczynić to w miarę bezboleśnie. Tak dla
dzieci, jak i budżetu państwa

Zerówczaki

str. 5

Literacki Głos Nauczycielski

wkładka

**Wszystko o rozwiązywaniu
umów i świadectwie pracy
— część II**

żółte strony

WYBIERAMY NAUCZYCIELA ROKU

szczegóły — str. 3



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 19 8 V 2002 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXV

CENA 2 zł 80 gr (w tym 7% VAT)

**Pojęcie pracy społecznej dla wspólnego
dobra, lansowane u nas swego czasu na
siłę, w znacznym stopniu się skompromi-
towało. Dlatego dziś wielu ludzi pracuje
wyłącznie dla pieniędzy i zaspokojenia
własnych potrzeb i przyjemności. Bo taki
jest ich wybór i zwłaszcza ci młodszy wcale
się z tym nie kryją. Nie wyginęli jednak
i tacy, którzy mają silną wewnętrzną po-
trzebę pomagania innym i zmieniania
świata na lepsze.**

rodzaju organizacjach pozarządowych, roz-
wiązujących inne problemy niż tylko lokalne,
ta grupa zwiększa się do 33 proc.

Jednak połowa Polaków twierdzi, że nie
wie, gdzie się zwrócić, aby podjąć tego typu
działania. Po 1989 roku w Polsce powstało
kilkadziesiąt tysięcy organizacji pozarządo-
wych, deklarujących poświęcanie swego cza-
su na działalność niezwiązaną z pracą zawo-
dową. Większość z nich nie przetrwała jednak
roku czy dwóch. A szkoda, bo problemów

tariusze, m.in. organizując dzieciom zanie-
dbanym wychowawczo wolny czas, pomaga-
jąc przy odrabianiu lekcji. Ale nauczyciele
działają też na innych polach, nie tylko tych
przypisanych im choćby z racji wykonywane-
go zawodu. W województwie kujawsko-po-
morskim dyrektorka szkoły powołała Sąsiedz-
kie Biuro Pracy — pomaga bezrobotnym, ale
też pilnuje, aby zarobione przez nich pienią-
dze nie topiły się w tanim winie (informacja na
str. 6).

ZMIENIAĆ ŚWIAT

Praca **Stanisława Rajcha**, nauczyciela wy-
chowania fizycznego w Gimnazjum nr 12
w Kielcach, nie kończyła się wraz z ostatnim
dzwonkiem. Bo szkoła to nie biuro, gdzie
pracuje się od do, a potem zamyka za sobą
drzwi i o wszystkim zapomina. Szkoła to
uczniowie, gdy się nudzą, wówczas do głowy
przychodzą im głupie pomysły. Żeby temu
zapobiec, trzeba dać im coś w zamian. Pan
Stanisław stworzył więc kielecką koszyków-
kę, sekcję lekkoatletyki, zaraził młodzież miło-
ścią do sportu. Otrzymał Nagrodę Kielc za
wybitne osiągnięcia w pracy społecznikows-
kiej.

Czy Stanisław Rajch jest w naszym społe-
czeństwie jednym z wielu, czy wyjątkiem?
Badania nie pozostawiają wątpliwości — mie-
ści się w zdecydowanej mniejszości. Według
CBOS, w 2001 roku tylko co piąty Polak (19
proc.) pracował dobrowolnie i bezpłatnie na
rzecz swojego środowiska, osiedla, wsi, mia-
sta lub osób potrzebujących. Jeśli uwzględnić
jeszcze zaangażowanie obywateli w różnego

w naszym kraju wciąż przybywa. W Europie
Zachodniej i USA takie stowarzyszenia, stare
zresztą jak świat, cieszą się dużym zaufaniem
społeczeństw, ponieważ skuteczniej i mniej-
szym kosztem niż państwo rozwiązują wiele
nękających je trudności. Dają też ludziom
poczucie bezpieczeństwa — jeśli komuś dzie-
je się krzywda, może być pewien, że jest
grupa ludzi, która stanie po jego stronie.

Ponad połowa Polaków przyznaje, że zda-
rzyło im się w życiu dobrowolnie i bezpłatnie
pracować dla innych lub na rzecz swojego
środowiska lokalnego. Jednak czas poświę-
cany na tego typu działalność świadczy o sła-
bości kondycji naszego społeczeństwa oby-
watelskiego: znakomita jego większość prze-
pracowała w ten sposób zaledwie jeden ty-
dzień.

W pracę społeczną najczęściej angażują
się osoby lepiej wykształcone lub mające
wysokie dochody, a więc biznesmeni, ludzie
na kierowniczych stanowiskach, pracownicy
umysłowi, uczniowie, studenci, nauczyciele.
Ci ostatni coraz częściej pracują jako wolon-

Niestety, badania niezbicie dowodzą, że
trudna sytuacja życiowa blokuje aktywność
społeczną ludzi i sprzyja bierności — sensu
w takiej działalności nie widzą więc bezrobo-
tni, renciści, rolnicy, robotnicy oraz emeryci.
Uważają oni, że nawet działając wspólnie
z innymi nie jest się w stanie pomóc po-
trzebującym ani rozwiązać problemów swoje-
go środowiska. Jednak prawda jest taka
— nie ma sensu czekać na cud, można
przecież wziąć sprawy w swoje ręce.

Janina Ochojska, założycielka Polskiej
Akcji Humanitarnej, przeżyła w dzieciństwie
ciężką chorobę (polio), która na zawsze przy-
wiązała do jej nóg kule. Na czacie z inter-
nautami wyznała, że w domu z tego powodu
nigdy nikt się nad nią nie litował. Powtarzano,
iż kalectwo nie oznacza, że coś się jej od życia
należy. Wręcz przeciwnie — tym bardziej
powinna pomagać słabszym, bo sama tej
pomocy potrzebuje.

Jeśli ktoś nie wie, jak pomóc sobie i innym,
najprościej chyba założyć stowarzyszenie
i w ten sposób jakoś zmieniać ten świat, który
nie zawsze jest się w stanie zaakceptować.

EWA MIŁOSZEWSKA

Szansa na szansę

Zaledwie kilka dni po pierwszym prawdziwym eg-
zaminie, a właściwie zgodnie z terminologią reformy
należałoby powiedzieć, sprawdzianem zewnętrznym dla
szóstoklasistów, **Krystyna Łybacka**, minister edukacji
i sportu, podjęła ważną i odważną decyzję. Otóż, w roku
przyszłym na świadectwach trzynastolatków nie poja-
wią się już punkty uzyskane ze sprawdzianu zewnętr-
znego. Informację o tym, jak radzili sobie z nim uczenio-
wie, okręgowe komisje egzaminacyjne przekażą szko-
łom. Zgodnie zresztą z tym, jak wcześniej to zaplanowa-
no.

Tak więc minister Łybacka zgodna jest ze swymi
poprzednikami co do tego, że informacja o wynikach
sprawdzianów służyć powinna przede wszystkim dos-
konaleniu pracy szkoły i być źródłem refleksji nad
stanem edukacji dla samorządów. Pani minister nie
godzi się jednak na to, aby to trzynastolatkowie byli
beneficjentami dobrej lub złej pracy swych podstawów-
ek przy ubieganiu się o przyjęcie do wymarzonego
przez siebie gimnazjum.

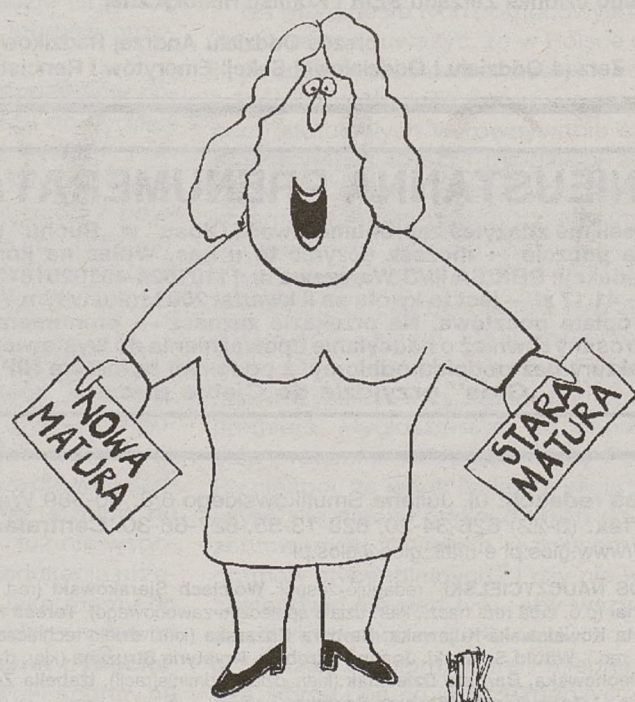
Praktyka bowiem jest taka, że choć nauka w gimnaz-
jum jest obowiązkowa i każdy szóstoklasista ma w tego
typu szkole zapewnione miejsce, to do jednych można
dostać się łatwo, a do drugich bardzo trudno. Stało się

tak, ponieważ gimnazja, które miały wyrównywać szan-
se edukacyjne trzynastolatków wywodzących się z róż-
nych środowisk, wzorem liceów ogólnokształcących
zaczęły profilować nauczanie. A to prowadząc je we-
dług programów autorskich, a to rozszerzonego pro-
gramu nauczania informatyki, a to języków obcych.
W tej sytuacji na wielu przystankach autobusowych
i w rubrykach ogłoszeniowych gazet przeczytać można
o kursach przygotowujących szóstoklasistów tak do
rozmów kwalifikacyjnych prowadzonych w niektórych
gimnazjach, jak i sprawdzianów zewnętrznych.

Decyzja o nieumieszczaniu punktów na świadect-
wach (w MENiS przygotowywana jest nowelizacja roz-
porządzenia dotyczącego oceniania szóstoklasistów)
skutecznie powinna zapobiec tworzeniu na oświatowej
mapie gimnazjalnych gett, tych dobrych i tych złych. I to
nie ze względu na efekty pracy tych placówek, lecz
selektywny nabór uczniów. Co ważne, nie tyle ze
względu na ich uzdolnienia, co zamożność rodziców.
Rynek pozaszkolnych usług edukacyjnych bowiem ko-
sztuje i na skorzystanie z nich stać tylko nielicznych
opiekunów dzieci.

KRYSTYNA STRUŻYNA

ENCE PENCE W KTÓREJ
RĘCE...?!





BEZ AKTU NADANIA

Wielu nauczycieli legitymujących się znacznym dorobkiem zawodowym i mających wymagane kwalifikacje do końca grudnia 2001 r. wystąpiło z wnioskiem do ministra edukacji o zwolnienie z odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz o nadanie stopni nauczyciela mianowanego. Niektórzy spośród nich otrzymali już decyzję ministra i z satysfakcją nas o tym powiadomili, prosząc jednocześnie o informację

— **czy decyzja ministra o nadaniu stopnia nauczyciela mianowanego musi być potwierdzona aktem nadania stopnia awansu zawodowego przez organ prowadzący szkołę?**

Zwróciliśmy się z tym pytaniem do **Doroty Igielskiej**, dyrektor Departamentu Pragmatyki i Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli (dawniej kadr).

— Minister uwzględniając wniosek nauczyciela **wydaje Decyzję o nadaniu stopnia nauczyciela mianowanego**.

Nauczyciel otrzymuje pismo tej treści:

**RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ I SPORTU**

DECYZJA

Na podstawie art. 7a ust. 2 ustawy z dnia 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2000 r. nr 19, poz. 239 oraz z 2001 r. nr 111, poz. 1194 i nr 154, poz. 1794)

Zwalniam panią Jolantę Sz., urodzoną dnia 8 października 1958 r. w E. z obowiązku odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadaję stopień nauczyciela mianowanego.

W dalszej części decyzji następuje uzasadnienie i pouczenie w sprawie odwołania się od tej decyzji oraz podpis ministra.

Organ prowadzący szkołę w żadnej formie nie potwierdza tej decyzji.

TK

ZAPROSILI NAS

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Wałbrzychu do udziału w ogólnopolskiej konferencji — „Dziecko niepełnosprawne w środowisku”, która odbyła się w Szczawie-Zdroju.

Zarząd Okręgu Łódzkiego ZNP z Zespołem Szkół Ogólnokształcących ZNP na finał konkursu „Jed-

na Europa”, dotyczącego wiedzy o Unii Europejskiej, pierwszego wśród szkół niepublicznych z terenu województwa łódzkiego. Odbył się on w Zespole Szkół Ogólnokształcących ZNP w Łodzi przy ul. Scalemowej.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, rodzice i uczniowie gimnazjum nr 1 na stołecznym Mokotowie na uroczystość nadania szkole imienia Roberta Schumana.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1.04.2002 r. odszedł nagle i niespodziewanie w wieku 41 lat

**Śp.
JANUSZ SZWED**

członek ZNP,
kierownik Filialnej Szkoły Podstawowej w Zapoledniku

Cześć Jego pamięci
koleżanki i koledzy z Oddziału
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Grębowie

Z głębokim żalem żegnamy naszą Koleżankę

STANISŁAWĘ KAMIŃSKĄ

zasłużonego działacza oświatowego i Związku Nauczycielstwa Polskiego, wieloletniego prezesa i sekretarza Zarządu Oddziału Powiatowego w Łosicach i Siedlcach, kierownika Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Siedlcach, do ostatnich dni aktywnego członka Zarządu SEiR i Komisji Historycznej.

prezes Oddziału Andrzej Radzikowski
Zarząd Oddziału i Oddziałowej Sekcji Emerytów i Rencistów

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdażyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 41,17 zł — jest to kwota na II kwartał 2002 roku w tym VAT i opłata pocztowa. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Ponad 60 naukowców z 27 państw uczestniczyło w Trzecich Europejskich Warsztatach poświęconych kształceniu tyflopedagogów. Gospodarzem tego spotkania była Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, która w tym roku obchodzi 80-lecie swego istnienia.

Przez kilkadziesiąt lat polskie uczelnie kształcące nauczycieli do pracy z dziećmi niepełnosprawnymi nastawione były na przygotowanie ich do nauczania w szkołach specjalnych (podstawowych, zawodowych oraz ośrodkach szkolno-wychowawczych). W ostatnim dziesięcioleciu „Grzegorzewska”, jak popularnie nazywana jest APS, intensywnie szkoli do pracy w systemie integracyjnym.

O wiele dłuższe doświadczenia tego typu mają Norwegowie i Szwedzi.

dziecka. Konsultant powinien również pomóc nauczycielowi wędrującemu, jak przekazać innym pedagogom swoją wiedzę tyflogiczną.

Sprostanie wszystkim oczekiwaniom w sytuacji konieczności przemieszczania się do oddalonych i to nieraz bardzo od siebie szkół wymaga od nauczyciela-wędrownika opanowania umiejętności organizacyjnych i to w stopniu doskonałym. Jak podkreśla prof. Kuczyńska-Kwapisz, pedagog taki musi osiąść wysokie umiejęt-

RAZEM I OSOBNO

— W krajach tych zupełnie zlikwidowano szkolnictwo specjalne dla dzieci niewidomych — twierdzi prof. **Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz**, prorektor APS. Dodając, że w Niemczech, Francji, Anglii i Holandii wprowadzono takie placówki funkcjonują nadal, ale zielone światło w kształceniu nauczycieli ma przygotowanie do pracy w systemie integracyjnym. Zdaniem pani prorektor, w Polsce, podobnie jak na Ukrainie, w Rosji, Estonii, Bułgarii, na Węgrzech i Białorusi kształcenie dzieci niepełnosprawnych w szkołach ogólnodostępnych postępuje wolno ze względu na brak odpowiednich środków, jak i profesjonalnie przygotowanej kadry.

W dyskusji na temat określenia standardów, według których należałoby kształcić tyflopedagogów, przedstawiciele poszczególnych państw informowali o dokonaniach w kształceniu integracyjnym. Wynika z nich, że kluczową rolę w wspieraniu nauczycieli pracujących w szkołach ogólnodostępnych mają do spełnienia koledy ze szkół specjalnych. Tym bardziej że część tego typu placówek została przekształcona w centra konsultacyjne, gdzie szkoli się nie tylko nauczycieli, ale i dzieci z dysfunkcją wzroku.

Uczestnicy warszawskich warsztatów wiele dyskutowali również o zakresie kompetencji nauczyciela wędrującego, takiego, który pensum godzinowe realizuje w kilku szkołach. Temat ten wywołał emocje, bo w wielu krajach, jak chociażby i u nas, pojęcie to znane jest tylko z teorii. A taki nauczyciel jest potrzebny, bo dzieci z różnego rodzaju dysfunkcjami, w tym także wzroku, jak wynika ze statystyk szkolnych, jest coraz więcej. Powinien to być specjalista legitymujący się wykształceniem tyflogicznym na poziomie akademickim, wyposażony w wiedzę z zakresu technik brajowskich, orientacji przestrzennej, rehabilitacji wzroku, czynności życia codziennego.

Ustalono także, że nauczyciel wędrujący powinien współpracować ściśle z konsultantem, który miałby mu zapewnić dostęp do różnorodnych materiałów dydaktycznych, tak aby dostosowywać je do możliwości wzrokowych

ści i kwalifikacje dotyczące komunikacji interpersonalnej. Cechować powinien się również głęboką wiarą w sens integracji w kształceniu dzieci niepełnosprawnych.

Pomocne w określeniu standardów kształcenia tyflopedagogów będą z pewnością doświadczenia wyniesione z realizacji dwóch projektów, o których dyskutowano w Warszawie. FLUSS jest częścią programu Unii Europejskiej Sokrates i dotyczy ustawicznego kształcenia nauczycieli pracujących w klasach integracyjnych. Drugi program ISaR powstał na Wydziale Rehabilitacji Uniwersytetu w Dortmundzie (Niemcy) i opiera się na wiedzy i doświadczeniu w kształceniu integracyjnym w szkołach ogólnodostępnych lub specjalnych. Prof. **Emma Csoesan** podkreśla, że realizacja tego projektu możliwa jest tylko

Z inicjatywy prof. Marii Grzegorzewskiej w 1922 roku powołano do życia Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej. Udział w tworzeniu tej unikatowej na owe czasy placówki mieli również tacy wybitni pedagodzy jak: **Janusz Korczak, Janina Doroszevska, Józefa Joteyko, Otton Lipkowski i Jan Bogdanowicz**. W latach 70. PIPS przekształcono w Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej, a dwa lata temu uczelnia zmieniła nazwę na Akademię Pedagogiki Specjalnej.

Obecnie ponad 300 nauczycieli akademickich kształci studentów w takich specjalnościach jak: oligofrenopedagogika, tyflopedagogika, pedagogika terapeutyczna, surdopedagogika, resocjalizacja, logopedia, psychopedagogika kreatywności, organizacja i zarządzanie w oświacie, pedagogika korekcyjna i wczesnoszkolna, pedagogika zdolności i informatyka.

W Polsce w szkołach ogólnodostępnych uczy się ponad 3000 uczniów niewidomych i słabowidzących, z czego ponad połowa w szkołach podstawowych. W gimnazjach w systemie integracyjnym uczy się 520 uczniów z dysfunkcją wzroku, w liceach i szkołach zawodowych ponad 500 i w szkołach pomaturalnych 360.

W szkołach ogólnodostępnych w klasach specjalnych kształci się 180 uczniów niewidomych, z czego najwięcej — ok. 120 — w klasach specjalnych utworzonych w szkołach ogólnodostępnych.

Ponad 1000 uczniów z dysfunkcją wzroku pobiera naukę w szkołach specjalnych, z czego połowa w szkołach podstawowych, ponad 200 w gimnazjach i około 370 w liceach i szkołach zawodowych.

w sytuacji pełnej współpracy rodziców z nauczycielami, bez względu na miejsce, w którym odbywa się kształcenie.

Z kolei dr **Christine Burger** ze Stowarzyszenia Niewidomych w Wurzburgu (Niemcy) krytycznie oceniła działanie tych szkół wyższych, które nie prowadzą szkoleń dla nauczycieli pracujących z dziećmi słabowidzącymi w szkołach ogólnodostępnych. A także fakt, że jak dotąd nie zostały zweryfikowane w praktyce różnorodne koncepcje i pomysły autorstwa poszczególnych osób, jak i instytucji.

Pogląd ten jest dość powszechny, zarówno wśród tyflopedagogów, jak i nauczycieli kształcących dzieci niepełnosprawne. W Europie coraz częściej formułowane są ekstremalne opinie za lub przeciwko kształceniu integracyjnemu. Co ciekawe, od specjalistów z Oslo, do niedawna zagorzałych zwolenników kształcenia integracyjnego, usłyszeć dziś można, jak ważną rolę odgrywają więzy emocjonalne, wytwarzające się wśród dzieci o tej samej niesprawności. I dlatego organizują dla nich dwutygodniowe obozy wypoczynkowe, które mają pozwolić tym dzieciom na bliższe zapoznanie się z innymi dziećmi niewidzącymi.

Czy zatem nie należałoby zweryfikować opinii o kształceniu integracyjnym i reaktywować w niektórych krajach szkolnictwa specjalnego? Odpowiedź prof. **Jadwigi Kuczyńskiej-Kwapisz** na tak postawione pytanie wydaje się być bardzo trafna. Prorektor APS mówi: — Nie należy wprowadzać klas integracyjnych na siłę, bez względu na to, czy mamy odpowiednio przygotowanych nauczycieli, dość pieniędzy i aprobatę danej społeczności szkolnej.

Dla nas wszystkich, nie tylko dla specjalistów, jedno wszakże jest pewne, że dzieci niewidome i słabowidzące należy objąć edukacją i to najlepszą. Nie tylko dlatego, że jest to obowiązek zapisany w różnego rodzaju ważnych dokumentach, takich jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka czy Konwencja Praw Dziecka, ale że by osoby niewidome mogły godnie żyć wśród nas. Aby tak się stało, spotkania takie, jak warsztaty specjalistów zajmujących się kształceniem tyflopedagogów, są bardzo potrzebne i z pewnością efekty ich działań i dyskusji znajdą szerokie zastosowanie w całej Europie.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
<http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich, Halina Drachal** (p.o. z-ca red. nacz., kier. działu społeczno-zawodowego), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Zabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum, Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok, Henryka Witalewska, Alfred Zieliński**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty.** Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski**.

Druk: Inter-Poligrafia S.A., Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Ogłaszamy konkurs „Głosu Nauczycielskiego” i MENiS

NAUCZYCIEL ROKU 2002

— Być dobrym nauczycielem znaczy dzisiaj o wiele więcej niż przed laty. Dzisiaj nauczyciel — pierwszy po rodzicach autorytet i wzór do naśladowania — musi, oprócz przekazania uczniom określonego zasobu wiedzy, nauczyć również swoich wychowanków umiejętności mądrego i odpowiedzialnego rozwiązywania problemów w dorosłym życiu... napisała **Krystyna Łybacka**, minister edukacji narodowej i sportu, do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”. Deklarując jednocześnie objęcie patronatem i współudział MENiS w konkursie „Nauczyciel Roku”.

W wyniku wspólnych ustaleń MENiS i redakcji „Głosu Nauczycielskiego” uzgodniono:

Terminy

Od 15 kwietnia do 15 maja w każdym numerze „Głosu Nauczycielskiego” oraz na stronach internetowych MENiS publikowane będzie ogłoszenie o konkursie wraz z jego zasadami.

Od 15 maja do końca czerwca czekamy na kandydatury. Nadsyłajcie je tylko pod adresem „Głosu Nauczycielskiego”.

Bądź Nauczycielem Roku 2002. Czekamy na zgłoszenia i trzymamy kciuki za wszystkich kandydatów.
Redakcja

Trudny wybór

Konkurs **Nauczyciel Roku 2002** z pewnością wzbudzi duże zainteresowanie zarówno wśród samych nauczycieli, jak i znacznej części społeczeństwa, a przede wszystkim rodziców. Dziś jeszcze bardziej niż kiedyś jest potrzeba, aby młode pokolenie Polaków było dobrze wykształcone, a wychowanie opierało się na silnych autorytetach. Rola nauczyciela w obydwu tych ważnych kwestiach jest nie do przecenienia. Stąd też dobrzy nauczyciele powinni mieć satysfakcję ze swej pracy, a tą z pewnością może im dać organizowany z inicjatywy „Głosu Nauczycielskiego” konkurs. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż jego współorganizatorem jest MENiS. I jeszcze refleksja osobista. Każdy z nas ma w swej pamięci, a czasem i sercu dobrego nauczyciela. Myślę, że i dzisiaj ich nie brakuje. I dlatego, jak sądzę, jury będzie miało kłopoty z wyborem najlepszego.

Kryteria

Kandydat do tytułu „Nauczyciel Roku” powinien być nauczycielem o pełnych kwalifikacjach, stażu pracy umożliwiającym legitymowanie się znaczącym dorobkiem dydaktycznym bądź wychowawczym, zarówno w szkole, jak i w skali gminy, powiatu czy województwa. Osiągnięcia te powinny być opisane i w miarę możliwości najpełniej udokumentowane. Ich wiarygodność winna być potwierdzona podpisami i pieczęciami społeczności szkolnej.

Jury

W skład pięcioosobowego jury wchodzić będą przedstawiciele MENiS, Instytutu Badań Edukacyjnych oraz „Głosu Nauczycielskiego”. Wyniki swych prac jury ogłosi w przededniu Święta Edukacji Narodowej.

Nagrody

Zwycięzca konkursu — **Nauczyciel Roku 2002** — zdobędzie laury i Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Nagrodą zaś „Głosu Nauczycielskiego” dla najlepszego nauczyciela będzie dwutygodniowa wycieczka zagraniczna dla dwóch osób. Specjalną nagrodę ufunduje również Związek Nauczycielstwa Polskiego.

prof. JAN MIODEK
dyrektor Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytetu Wrocławskiego

ZŁAMANIA PIÓR

Według szacunkowych danych MENiS, 9 maja do egzaminu dojrzałości (czyli tzw. starej matury) przystąpi prawie pół miliona absolwentów szkół średnich. Tego samego dnia rozpoczyna się również egzamin maturalny (tzw. nowa matura) dla ponad 6500 abiturientów, co stanowi 1,28 proc. ogółu tegorocznych maturzystów.

Kalendarz pisemnych egzaminów dojrzałości (tzw. stara matura)

9 maja — język polski

10 maja — język obcy nowożytny, matematyka, historia, fizyka z astronomią, chemia, biologia, łacina

13 maja — język ojczysty mniejszości narodowych

13 maja — język obcy będący drugim językiem nauczania w klasach realizujących nauczanie dwujęzyczne.

Kalendarz pisemnych egzaminów maturalnych (tzw. nowa matura)

9 maja — język polski,

10, 11, 13 maja — język obcy nowożytny

13 maja — ojczysty język mniejszości narodowych

14 maja — matematyka

15 maja — geografia

16 maja — historia

17 maja — biologia

20 maja — fizyka z astronomią, łacina

21 maja — wiedza o społeczeństwie

22 maja — informatyka, historia muzyki

23 maja — chemia

24 maja — historia sztuki

25 maja — filozofia

Terminy ustnych egzaminów maturalnych i dojrzałości ustalają szkoły, w nich również są one oceniane. Dla tegorocznych maturzystów ważna będzie z pewnością także informacja, iż 32 szkoły wyższe zróżnicowały kryteria przyjęć dla kandydatów legitymujących się certyfikatem matury zdawanej po nowemu i po staremu (pełną listę opublikujemy za tydzień).

Wszystkim tegorocznym maturzystom życzymy złamania piór, a ich rodzicom i nauczycielom spokoju i cierpliwości w oczekiwaniu na wyniki egzaminów.

KS

JEDNA JASKÓŁKA...

Z roku na rok rośnie liczba stypendystów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa — pięć lat temu było ich 650, a od września pomoc finansową otrzymywać będą 33 tys. uczniów szkół średnich. Potrzebujących tego wsparcia jest jednak znacznie więcej.

Stypendia przyznawane są dzieciom z rodzin byłych pracowników pegeerów, które uczą się w szkołach średnich kończących się maturą. Od ubiegłego roku świadczenia te przyznają komisje działające w liceach i technikach, z którymi Agencja podpisała specjalne porozumienie.

Comiesięcznie stypendium, średnio około 250 zł, mogą otrzymać uczniowie mieszkający na terenach wiejskich lub w małych miasteczkach (do 20 tys. mieszkańców), których rodzice byli pracownikami pegeerów, a dochód w rodzinie nie przekracza 0,7 najniższego wynagrodzenia.

Stypendia nie są wypłacane w gotówce — poza 50 zł kieszonkowego — lecz służą refundacji zakwaterowania w internacie, zakupu podręczników, obuwia, odzieży, biletów autobusowych czy kolejowych itp. Pomoc ta świadczona będzie uczniom do chwili ukończenia przez nich szkoły średniej i zdania matury (szczegółowy regulamin przyznawania stypen-

dium wraz z wnioskiem i innymi załącznikami znaleźć można będzie na żółtych stronach w przyszłym numerze „GN”).

Jak poinformował **Adam Tański**, prezes AWRSP, szacuje się, że w roku szkolnym 2002/2003 stypendia otrzyma 16 400 uczniów szkół ponadgimnazjalnych i 16 800 uczniów kontynuujących naukę w dotychczasowych szkołach średnich. Prawie połowa z nich zamieszkuje na terenach podległych oddziałom Agencji w Gorzowie Wielkopolskim, Olsztynie i Szczecinie. Najmniejszą grupę stypendystów — 900 — będzie miał pod swoją opieką oddział w Lublinie. Zaś oddział warszawski — 2360.

Do końca przyszłego roku AWRSP na stypendia przeznaczy około 103 mln zł przy założeniu, że w roku przyszłym nie będzie ich więcej. Los Agencji jest bowiem niepewny. Jednak jak zapewniał prezes Tański, nie będzie to miało wpływu na już przyznane świadczenia, które będą wypłacane do końca szkoły średniej.

Od nowego roku akademickiego AWRSP wspólnie z NBP i Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności oraz 21 lokalnymi organizacjami pozarządowymi uruchamia pilotażowy program stypendiów pomostowych. Objęci nim mają być studenci, którzy w szkole średniej korzystali już ze wsparcia finansowego Agencji. Przewiduje się, że będzie ich około 900 i przez pierwszy rok studiów otrzymywać mają 380 zł.

Wnioski o przyznanie stypendiów pomostowych kierować należy do dyrekcji szkół współpracujących z AWRSP i organizacji lokalnych. Przydatne w staraniach o pomoc finansową będą z pewnością adresy internetowe i numery tel.: www.fep.lodz.pl; www.filantropia.org.pl — (42) 631-95-58 Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości.

*

Truizmem jest stwierdzenie, że pomoc stypendialna dla uczniów z terenów popegeerowskich jest bardzo potrzebna. Bez niej bowiem niemożliwe dla większości rodzin byłoby posyłanie uczniów do szkół średnich, o studiach już nie wspominając. — A tylko dobra edukacja przezwyciężyć może krąg biedy, z jaką mamy do czynienia w popegeerowskich środowiskach — stwierdziła **Krystyna Łybacka**, minister edukacji narodowej i sportu, na konferencji prasowej promującej program stypendialny AWRSP.

Jednocześnie wyraziła nadzieję, że uczniowskie stypendia ufunduje również Agencja Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. Tym bardziej że środki, jakimi dysponują obydwie związane z rolnictwem agencje, nie są małe. Prezes Tański (który notabene jako minister rolnictwa likwidował pegeery) zapowiedział, że 10 proc. swego budżetu Agencja przeznacza na stypendia. Pewną część środków ofiaruje również na sfinansowanie kolonii dla 23 tys. dzieci i dożywianie ponad 41 tys. uczniów.

Na marginesie tych pomocowych inicjatyw warto zauważyć, że w Polsce działa ponad 40 tys. stowarzyszeń i fundacji, z których większość ma w swych zapisach statutowych wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z różnych środowisk społecznych. Szkopuł w tym, że środki na ten szlachetny cel w znacznym stopniu pozyskują one z państwowej kasy (NBP w roku ubiegłym wydał na cel około 1 mln zł) lub z różnego rodzaju funduszy pomocowych, których uruchomienie też kosztuje nas wszystkich. Czy zatem komentarza premiera, wygłoszonego po obniżeniu stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej, że jedna jaskółka wiosny nie czyni, nie należy odnieść także do prezentowanych z wielkim rozgłosem programów stypendialnych? I czy nie warto zastanowić się nad tym, aby wszystkie środki na pomoc materialną dla uczniów przekazać szkołom, które najlepiej wiedzą, komu i na co ją przeznaczyć?

KRISTYNA STRUŻYNA



Z ostatnich tygodni

Oddział Elbląg — prezes Gerhard Przybylski

- W tym roku szkolnym przybyło 50 nowych członków.
- Przeprowadził się do nowej, większej siedziby. Obecnie ma trzy pokoje biurowe i duże pomieszczenie, gdzie może obradować ponad 30 osób. Poprzednio zajmował dwa niewielkie pokoje.
- Utworzył ognisko w powstałym niedawno w Elblągu Centrum Kształcenia Praktycznego. Należy do niego 10 osób.
- Wspomógł finansowo koleżankę z oddziału ostródzkiego, która ma ciężko chorego syna.
- Oddziałowa kolekcja pucharów zwiększyła się o kolejny — piłkarska drużyna zdobyła III miejsce w XII Turnieju Halowym Piłki Nożnej Nauczycieli w Tczewie.

Oddział Szczytno — prezes Janusz Koziński

- Powiększył się o 60 osób i liczy obecnie ponad 500 związkowców.
- Utworzył punkt informacyjny dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy. Dotąd z jego pomocy skorzystało ponad 50 osób.
- Zorganizował szkolenie dla związkowców, którzy reprezentują kolegów w komisjach na stopnie awansu zawodowego.
- Grupa emerytowanych nauczycieli utworzyła kurpiowski zespół folklorystyczny pod nazwą „Wystek” — co w dialekcie Kurpiów oznacza serdak.

Oddział Braniewo — prezes Danuta Górńska-Mikato

- Udzielił trzech zapomóg studiującym nauczycielom.
- Pomógł wygrać swojemu członkowi sprawę w sądzie o przywrócenie do pracy.
- Jeden z nauczycieli wiejskich, który po powrocie ze stanu nieczynnego został bez pracy i prawa do emerytury — na skutek interwencji prezesa znów pracuje.
- Wspomógł w zakupie węgla jedną z koleżanek, która znalazła się w trudnej sytuacji finansowej.

Oddział Szamotuły — prezes Henryk Kubiacyk

- Udzielił trzech zapomóg kolegom, którzy przeszli ciężkie operacje i wystąpił do ZG ZNP także o pomoc dla nich.
- Już po raz kolejny organizuje dla dzieci swych członków Dzień Dziecka, połączone z wyjazdem i słodkim poczęstunkiem.
- Prezes pilotował sprawę w sądzie jednej z koleżanek, zakończoną przywróceniem jej do pracy.

Oddział Gniezno — prezes Wiesław Łuczak

- Przyjął w swoje szeregi 42 nowych członków, w tym także pracowników administracji i obsługi — obecnie liczy ponad 500 osób.
- Oddziałowe Koło Literacko-Plastyczne zorganizowało w Klubie Nauczyciela wystawę swoich prac, poświęconych Gnieznu oraz zaprzyjaźnionemu z nim niemieckiemu miastu Speyer.
- Prezes wraz z miejską komisją oświaty, kultury i sportu dokonał oceny stanu sportowych obiektów w mieście. Okazało się, że wszystkie wymagają modernizacji.

Pełniący funkcję prezesa już czwartą kadencję Kazimierz Rybka złożył solenne przyrzeczenie, że na piątą nie da się już zrobić. Gdy padła jego kandydatura, na sali zapadła cisza.

Frekwencja na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZNP w Grodzisku Mazowieckim dopisała. Na 42 delegatów zjawili się 32, to jest 76 proc., zaś władze reprezentowane były przez całą „górkę”. Na obrady przybyli bowiem nie tylko starosta i burmistrz, lecz także ich zastępcy oraz radni z przewodniczącym Rady Powiatu na czele. Czyżby grodziscy związkowcy cieszyli się jakąś nadzwyczajną estymą u samorządowców?

— Po prostu oświata to nasz wspólny interes — wyjaśnił **Grzegorz Benedyckiński**,

Na konferencji w Grodzisku Mazowieckim wiele miejsca poświęcono statusowi materialnemu nauczycieli. — Rozpoczęłam pracę w oświacie w 1946 roku i zawsze zarabiałam grosze — powiedziała **Krystyna Kucharska**, przewodnicząca koła emerytów i rencistów. — Dziś, po blisko sześćdziesięciu latach widzę, że sytuacja niewiele się zmieniła. Jeżeli młoda nauczycielka dostaje na rękę 1200 zł, z których prawie połowę musi wydać na świadczenia, to jak ona może być entuzjastką swego zawodu? A przecież powinno nas stać choćby na wakacyjne

ZŁAMANE SŁOWO PREZESA

ski, burmistrz Grodziska Mazowieckiego. — Żyjemy w kraju wciąż biednym. Jedynym zabezpieczeniem dla naszych dzieci może być dobre wykształcenie.

Jego zdaniem, warto inwestować w oświatę także po to, aby Polacy nie stali się w zjednoczonej Europie najemną siłą roboczą, angażowaną do najprostszych i najczarniejszych robót fizycznych.

Sprawozdanie z czteroletniej działalności Zarządu Oddziału ZNP w Grodzisku Mazowieckim przedstawił na konferencji **Kazimierz Rybka**. Wynika z niego, że Związek jest silną organizacją, ale bardziej siłą najaktywniejszych działaczy niż liczebnością szeregow. Do ZNP należy bowiem w mieście i powiecie zaledwie 100 nauczycieli (na ogólną liczbę 389 pełnozatrudnionych i 140 niepełnozatrudnionych) oraz 16 pracowników administracji i obsługi, a także 9 emerytów i rencistów.

Czasami winę za taki stan rzeczy ponoszą sami związkowcy. Bywa, że w niektórych placówkach tak bardzo angażowali się w działalność społeczną, że „zapomnieli” o wychowaniu swoich następców. Gdy więc odeszli na emeryturę, pozostawili po sobie pustkę. W rezultacie na piętnaście placówek oświatowych, ogniwa ZNP istnieją w jedenaście.

Okazuje się, że sprawa liczby członków to być albo nie być oddziału, bowiem zgodnie z proponowanymi i diskutowanymi obecnie zmianami w Statucie ZNP, jeśli liczba członków oddziału nie przekroczy 100, to zostanie on „zdegradowany” do ogniska. Nic dziwnego, że grodziscy związkowcy patrzą w najbliższą przyszłość z niepokojem i zastanawiają się, czy po 38. Zjeździe ZNP — jeśli uchwali on te zmiany — nie trzeba będzie likwidować oddziału.

podróże po świecie. Czujemy się upokorzeni, gdy we wrześniu zjawiają się w szkole uczniowie i opowiadają o swoich wояжach.

Jednak najsmutniejszy jest los nauczycieli emerytów. Jak przypominała Krystyna Kucharska, spotykali się oni często głównie po to, żeby poinformować się nawzajem o tym, które lekarstwa są najtańsze i w jaki sposób można za psie pieniądze przeprowadzić najniezbędniejsze naprawy domowe.

Niestety, Zarząd Oddziału ZNP w Grodzisku Mazowieckim niewiele mógł pomóc znajdującym się w największej potrzebie członkom. W ciągu czteroletniej kadencji wyasygnował na zasiłki statutowe, zapomogi, paczki dla dzieci oraz działalność kulturalno-oświatową ognisk niecałe 25 tys. zł. — To niewiele, bowiem dysponujemy pieniędzmi tylko ze składek członkowskich — powiedział prezes Rybka.

Z tego samego powodu ZNP w Grodzisku Mazowieckim mógł tylko w niewielkim stopniu współuczestniczyć w finansowaniu nauczycielskich imprez kulturalnych, turystycznych i sportowych. M.in. pokrył częściowo koszty wycieczki na Litwę dziesięciu członków w 1998 roku. Nie da się ukryć, że Związek z konieczności „wyspecjalizował się” w organizowaniu imprez tanich, co nie znaczy, że mniej ważnych. Nie zapomina się więc o nauczycielskich i związkowych wigiliach oraz o spotkaniach z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Do grodziskiej tradycji weszły już uroczyste pożegnania nauczycieli odchodzących na emeryturę.

Związek mógł więc walczyć o poprawę bytu stanu nauczycielskiego tylko w jeden sposób — tocząc potyczki z samorządem, zwłaszcza ze Starostwem, o przyznanie pedagogom dodatków motywacyjnych, funkcyjnych i nagród. — Niestety, nasze propo-

zycje wysokości kwot nie znalazły należytego zrozumienia wśród członków Rady Powiatu — poinformował grodziski prezes.

— Nie ukrywam, że mieliśmy trudne momenty — przyznał **Krzysztof Markowski**, starosta grodziski. — Ostatecznie zawarliśmy kompromis, na który strona związkowa przystała, rozumiejąc naszą dramatyczną sytuację finansową. Musieliśmy bowiem zaciągnąć kredyt na wypłacenie wszystkich świadczeń należnych nauczycielom. Na remonty szkół, które z powodu złego stanu technicznego wymagają obecnie niemal akcji ratunkowej, zupełnie nas nie stać. Dopiero w tym roku przymierzamy się do pierwszych remontów. Liczymy na to, że ZNP wesprze nas w staraniach o większe fundusze na oświatę.

Starosta grodziski liczy także na współpracę ze Związkiem przy podejmowaniu bolesnej decyzji, jaką będzie konieczność zlikwidowania jednej szkoły ponadgimnazjalnej z powodu niżu demograficznego.

Znosi się więc na to, że w Grodzisku Mazowieckim sytuacja nauczycieli szkół średnich, która jest i tak już nie najlepsza,

jeszcze się pogorszy, bo dojdą niepokoje związane z zachowaniem pracy. Rzecz paradoksalna, ale placówkom zarządzanym przez Urząd Miasta (szkołom podstawowym i gimnazjom) powodzi się tu znacznie lepiej. — No cóż, mamy to szczęście mieszkać w mieście, które znajduje się w pierwszej setce najbogatszych gmin w Polsce — pochwalił się burmistrz Grzegorz Benedyckiński.

Efekty są już widoczne. Placówki miejsko-gminne są remontowane i unowocześniane (na ten cel będzie się przeznaczać milion złotych rocznie). Urząd Miasta podjął też inicjatywę zmodernizowania boisk szkolnych po to, aby odciągnąć młodzież od wszelkich wpływów patologicznych. Finansowane przez samorząd są również ogniska wychowawcze TPD.

Problematyka wychowawcza była bliska także uczestnikom konferencji. **Krystyna Górnicka**, wiceprezes Zarządu Oddziału, złożyła nawet w tej sprawie konkretny wniosek. — Do naszych szkół trafia coraz więcej dzieci z różnymi zaburzeniami zachowania i deficytami, między innymi z dysleksją, wadami wymowy, niemożnością opanowania tabliczki mnożenia. Powinniśmy więc podjąć starania u naszych władz o wyasygnowanie dodatkowych środków na zatrudnienie w oświacie reedukatorów, pedagogów, logopedów — zaproponowała wiceprezes Górnicka.

Na konferencji nauczycielskiej nie mogło zabraknąć spraw zawodowych. **Wiesława Śliwińska**, emerytowana nauczycielka, złożyła — trzeba to przyznać — dość kontrowersyjny wniosek. Chciałaby, aby absolwenci wyższych uczelni, którzy uzyskali absolutorium (co znaczy, że zdali wszystkie egzaminy, ale nie obronili pracy magisterskiej), również byli traktowani jako pedagodzy z wyższym wykształceniem i z uprawnieniami do nauczania w gimnazjach.

Wybory nowego prezesa i Zarządu Oddziału przebiegały w Grodzisku Mazowieckim sprawnie. Oto w rozmowach kulurowych rozeszła się wieść, że Kazimierz Rybka, kończący właśnie swoją czwartą kadencję na stanowisku szefa grodziskich związkowców, którą pełni notabene społecznie, złożył przed całą rodziną solenne przyrzeczenie, iż na piątą kadencję nie da się już wybrać. Gdy więc padło sakramentalne pytanie, czy zgadza się kandydować na nowego prezesa, zapadła cisza, którą indagowany szybko przerwał: — Zgadzam się!!!

No i wybory wygrał jako zresztą jedyny kandydat. Na 32 delegatów za Kazimierzem Rybką opowiedziało się 30.

Katarzyna Domańska, nauczycielka Gimnazjum nr 1 w Grodzisku Mazowieckim: — Żyjemy w takich czasach, że — moim zdaniem — powinno się należeć do Związku. No bo w jaki inny sposób możemy walczyć o swoje prawa? Dlaczego więc tak mało osób zapisuje się do ZNP, zwłaszcza młodych? Ja bym nie dramatyzowała. Dziś ludzie nie garną się do żadnych organizacji.

Mirosława Kępka, prezes ogniska ZNP w Szkole Podstawowej nr 4 w Grodzisku Mazowieckim: — Choć mam staż jedenastoletni, to do Związku należę dopiero od dwóch lat, bo wcześniej nikt mi nie proponował członkostwa. Teraz bardzo sobie cenię przynależność do ZNP. Mam bowiem możliwość wypowiadania swoich poglądów i oddziaływania na rzeczywistość.

Mirosława Roman, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 4 w Grodzisku Mazowieckim: — Jest nas mało w Związku również z tego powodu, że przychodzi teraz do szkoły zupełnie inny typ nauczyciela niż dawniej. Po prostu nie jest to już tak oddany społecznik, który nie bacząc na własny czas i zarobki, oddawał się swojej pracy bez reszty. A działalność związkowa też wymaga oddania się i poświęcenia.

O potrzebie włączenia 6-latków do systemu szkolnego dyskutuje się od dawna. Wciąż jednak nie wiadomo, jak uczynić to w miarę bezboleśnie. Tak dla dzieci, jak i budżetu państwa.

Dziś tzw. zerówka jest wciąż jeszcze nie-obowiązkowa. Doświadczenia innych krajów dowodzą jednak, że 6-latki powinny już realizować obowiązek szkolny.

Na zorganizowanym przez MENiS i Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli seminarium, poświęconym miejscu 6-latków w systemie edukacji, **Włodzimierz Paszyński**, wiceminister edukacji, deklarował, że resort zamierza obniżyć wiek obowiązku szkolnego już w przyszłym roku. Jednak ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły. Ministerstwo ma co prawda już swoje propozycje, ale, jak podkreślała **Ewa Brańska**, wizytator z Departamentu Kształcenia Ogólnego i Profilaktyki Społecznej MENiS, jest to jedynie materiał wyjściowy do rozważań, a nie gotowy projekt rozwiązań.

Tymczasem czas nagli, a problemów związanych z tą operacją jest wiele.

— W reformowaniu polskiej oświaty zapominano o przedszkolach, zostawiając je jakby na uboczu systemu edukacji — zwracała uwagę Ewa Brańska. — Warto zastanowić się, jak placówki te zintegrować ze szkołami, tak by edukacja wczesnoszkolna była przedłużeniem przedszkolnej.

Pierwszym krokiem na tej drodze powinno być opracowanie spójnej koncepcji programowej edukacji podstawowej, która obejmowałaby dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Należałoby jednak wyodrębnić w niej trzy kolejne etapy. Pierwszy — przedszkolny przygotowany z myślą o dzieciach w wieku od 3 do 5 lat, drugi — wczesnoszkolny (6—9 lat) oraz trzeci dla uczniów 10- i 11-letnich.

Następnym problemem do rozstrzygnięcia jest reorganizacja systemu szkolnego. Trzeba więc odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w związku z wejściem 6-latków do szkół wydłużyć o rok kształcenie elementarne trwające dziś trzy lata i objąć nim dzieci do IV klasy? Czy też może dodać do szkoły pod-

stawowej VII klasę? A może to gimnazjum powinno trwać nie trzy, a cztery lata? Jeśli jednak system szkolny się nie zmieni, to postanie 6-latków do szkoły za kilka lat poskutkowałoby przesunięciem wieku rozpoczynania nauki na poszczególnych szcze-

ZERÓWCZAKI

lach i skróceniem o rok obowiązkowego okresu nauki z konstytucyjnych 18 do 17 lat.

Należy też ustalić, gdzie 6-latki mają realizować obowiązek szkolny. Rodzice wolą posłać dziecko do szkoły, twierdząc, że jest to już element poważnej edukacji, a przedszkola widzą raczej jako miejsce zabawy niż nauki. Psychologowie zaś alarmują, że zbyt wczesne posadzenie dziecka w ławce może stać się źródłem niepowodzeń szkolnych.

Dlatego resort edukacji rozważa trzy możliwości rozwiązania tego problemu. Pierwsza to zachowanie status quo, z tą tylko różnicą, że posyłanie maluchów do „zerówek” byłoby obowiązkiem, a nie prawem rodzica. Przeciwnieństwem jest koncepcja radykalna — tzn. obligatoryjne przeniesienie wszystkich dzieci do szkoły. Dopuszczany jest także wariant mieszany, czyli możliwość wyboru sposobu realizowania przez 6-latków obowiązku szkolnego, w zależności od warunków finansowych, lokalowych i demograficznych w poszczególnych samorządach. O ile dwa pierwsze warianty byłyby odgórnie narzucone w skali kraju, o tyle w trzecim to same gminy decydowałyby, w jaki sposób włączać 6-latki w system szkolny.

Wiceminister Paszyński wyraźnie opowiedział się za tym ostatnim pomysłem. Zaproponował utworzenie programu pilotażowego,

w którym na zasadzie dobrowolności wzięłyby udział zamożniejsze samorządy, ponosząc główny ciężar finansowy całej operacji. Pozwoliłoby to na podzielenie szczupłych środków budżetowych tak, by bardziej dofinansować biedne gminy.

Pomysł ten poparli również uczestnicy seminarium. Zdaniem dr **Teresy Kamińskiej** z Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego (OMEP), kluczową sprawą jest jednak maksymalne przybliżenie szkoły do dziecka, a nie odwrotnie. W przedszkola lub oddziały przedszkolne powinny się więc zamienić puste budynki po zlikwidowanych

placówkach. Idealnym rozwiązaniem byłoby zaś reaktywowanie tam klas I—III i zerówki. To wariant dla obszarów wiejskich, który bezwzględnie powinien być dofinansowany z budżetu państwa. Postulowano także, by władze wydały odgórny zakaz likwidowania przedszkoli, tam gdzie jeszcze są (w ciągu 10 ostatnich lat zamknięto ok. 30 proc. tych placówek). W przypadku możliwości wyboru przedszkole czy szkoła, ostateczna decyzja powinna należeć do rodziców. To rozwiązanie dla miast.

W nowym systemie samorządy muszą także zadbać o stworzenie możliwości skorzystania z fakultatywnej klasy dla 5-latków. Uczęszczanie do tej „zerówki przed zerówką” odbywałoby się jednak na zasadzie dobrowolności. Oczywiście zajęcia te byłyby bezpłatne, tak by rodzice nie musieli obawiać się, że nie będzie ich stać na posłanie dziecka do oddziału przedszkolnego.

Wrzesień 2003 roku jest coraz bliżej, a pytania i dylematy związane z obniżeniem wieku obowiązku szkolnego wciąż się mnożą. Dlatego, jak deklaruje MENiS, seminarium zorganizowane we współpracy z CODN będzie pierwszym z całego cyklu spotkań poświęconych tej problematyce.

ANNA WOJCIECHOWSKA

JAK TO ROBIĄ W EUROPIE

W państwach członkowskich Unii Europejskiej dzieci uczęszczają do przedszkola na zasadzie dobrowolności. Wyjątkiem jest **Luksemburg**, gdzie *Spillschoul* jest obowiązkowa dla maluchów w wieku od 4 lat. Faktycznie jednak edukację szkolną zaczynają dwa lata później. Jest to związane z koniecznością nauczenia dzieci języka niemieckiego lub francuskiego, obowiązujących w szkołach, w zależności od regionu, ponieważ w domu używają głównie dialektu.

W **Irlandii Północnej** natomiast już 4-latki zaczynają regularną naukę na na szczeblu podstawowym. Dwa lata później do szkoły idą mali **Francuzi**. W tym kraju jedną dolną granicą jest płynna. W zależności od możliwości dziecka może ono zacząć edukację w wieku 5, 6 lub 7 lat. W **Holandii** 17 lat temu obniżono wiek rozpoczynania nauki z 6 do 5 lat. Holenderskie szkoły są jednak gotowe na przyjęcie każdego 4-latka.

W **Skandynawii** natomiast obowiązkowo naukę w pierwszej klasie zaczyna się, jak w Polsce, w wieku 7 lat. W **Danii** istnieje także klasa przygotowująca, zbliżona do naszych „zerówek”. Także w **Szwecji** szkoły nie mają prawa odmówić przyjęcia do szkoły dziecka 6-letniego.

Na **Litwie** ustawa oświatowa przewiduje obowiązkowe kształcenie dzieci w wieku 6 lub 7 lat. W urzędowych zaleceniach mówi się o kierowaniu do szkół już 6-latków. Faktycznie jednak dzieci na ogół rozpoczynają naukę w wieku lat 7. (a)

Ciekawostki ze świata

RATUNEK DLA SZKÓŁ PUBLICZNYCH

Rząd Wielkiej Brytanii zamierza przyjąć nowy projekt mający na celu poprawę sytuacji finansowej najsłabszych szkół.

Estelle Morris, minister edukacji, powiedziała, że podczas przeprowadzonej kontroli w 500 szkołach inspektorzy wykryli poważne niedociągnięcia. Rady nadzorcze tych placówek (których członkowie wybierani są przez rodziców), mają przyjąć na siebie odpowiedzialność za popełnione błędy w zarządzaniu. Jeśli tego nie uczynią, zostaną odwołane i zastąpione prywatnymi menedżerami.

O to stanowisko będą mogły ubiegać się prywatne firmy, organizacje pozarządowe oraz dobrze administrowane placówki oświatowe znajdujące się w pobliżu zainteresowanej szkoły. Przejmą one kontrolę nad jej budżetem oraz będą zatrudniać i zwalniać nauczycieli. Pomysł nie został przyjęty entuzjastycznie przez kadrę pedagogiczną i część rodziców. Wzbudził też duże zaniepokojenie wśród związków nauczycielskich. Minister Morris starała się uspokoić wszystkich i rozwiać ich obawy. — Szkoły działają podobnie jak małe firmy. Mają własny budżet i zarząd, muszą płacić swoje rachunki. Specjalnością sektora prywatnego jest właśnie zarządzanie różnego rodzaju instytucjami. Nie chodzi o to, by wtrącać się merytorycznie w pracę nauczycieli i pouczać ich, jak mają wykonywać swój zawód. Prywatny zarządca może raczej zwrócić uwagę szkole, iż za mało dba o to, by dostarczyć nauczycielowi jak najwięcej pomocy naukowych, które mógłby wykorzystać na lekcjach — powiedziała. Zaproponowała także objęcie regularną kontrolą tych placówek, które wykazały największe niedociągnięcia. Zostały one zobligowane do przygotowania programów naprawczych, z zastrzeżeniem, że przez dwa lata nie będą otrzymywać dodatkowych funduszy.

Zaostrzonym rygorem zostało objętych 300 najgorzej administrowanych placówek, z których 100 nie klasyfikuje się nawet do grupy bardzo źle zarządzanych.

PRZECIW TESTOM

Z grupy tysiąca nauczycieli, którzy uczestniczyli w ankiecie „Times Educational Supplement” (dodatku edukacyjnego do „The Times”), 80 proc. było przeciwnych sprawdzaniu wiedzy siedmiolatków poprzez testy. 53 proc. uważało, iż tego typu sprawdzianów nie powinno się robić również dla grupy 11-latków. W brytyjskich podstawówkach przeprowadza się jeszcze jeden wewnętrzny egzamin dla 14-latków. Sprawdziany te są informacją dla nauczycieli i rodziców o postępach dzieci w nauce. Protest wyraziła też Narodowa Unia Nauczycieli, która namawiała do bojkotowania takiego sposobu sprawdzania wiedzy najmłodszych. Jej przedstawiciele twierdzą, iż dla małych dzieci tego typu egzaminy są bardzo stresujące i zamiast motywować, odnoszą przeciwny skutek. Podawano przypadki, kiedy dzieci stały zesztywniały przed kartką papieru i płakały.

Zdaniem pedagogów konieczność przygotowania wychowanków do testów spycha na plan drugi inne, czasami ważniejsze i pożyteczniejsze, działania edukacyjne.

Protesty nauczycieli i organizacji oświatowych miały niespodziewanie szeroki oddźwięk. W Walii władze lokalne zdecydowały się znieść testy dla siedmiolatków, a w Irlandii tamtejsi przedstawiciele administracji publicznej postanowili zastąpić je corocznymi raportami z postępów w nauce. Szkoccy uczniowie z powyższego przedziału wiekowego będą pisać test tylko wtedy, gdy osobiście zdecydują, iż są do niego gotowi.

Za „The Times”, „The Washington Post”

MK

www.vulcan.edu.pl

Znajdziesz tu:

Aktualne i jednolite teksty oświatowych aktów prawnych

Witryny tematyczne:

- dla dyrektorów szkół
- dla bibliotekarzy
- dla rodziców

Strony czasopism oświatowych:

- Biuletyn Informacyjny. Informatyka dla szkoły
- Biblioteka w Szkole
- Edukacja i Dialog
- Nowe w Szkole

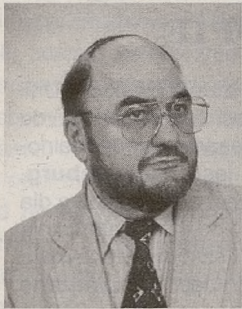
Informacje o produktach firmy VULCAN:

- o programach wspomagających zarządzanie szkołami
- o szkoleniach w zakresie informatyzacji oświaty
- o ekspertyzach dotyczących finansów i organizacji oświaty



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

Menedżer — menedżerom



Widziałem coś takiego w szkołach angielskich, również w USA jest to bardzo popularna forma porozumiewania się — co więcej — identyfikacji szkoły ze środowiskiem lokalnym — dla którego przecież pracuję.

Otóż wzorem naszych zachodnich kolegów, proponuję dyrektorom polskich szkół przygotowanie specjalnego listu — sprawozdania do rodziców, a także do innych, istotnych dla szkoły instytucji i osób, np. burmistrza, radnych, sponsorów itd. Ale przede wszystkim taki list każdy uczeń powinien zanieść do domu, bo przecież rodzice to najważniejsi klienci naszej szkoły i o nich chodzi najbardziej!

O czym piszemy w takim liście?

W pierwszej części o tym, co działo się w minionych 10 miesiącach w naszej szkole. A więc odrobinę statystyki (ale dosłownie odrobinę!) — ilu uczniów i nauczycieli, ile oddziałów itp. Jakże były zamierzenia dydaktyczne, wychowawcze, opiekuńcze i co z tego zrealizowaliśmy. Napiszemy o sukcesach szkoły, wypunktujemy nazwiska wyróżniających się uczniów, poinformujemy też o sukcesach nauczycieli (kto i jaką formę doskonalenia zawodowego ukończył, otrzymane nagrody i odznaczenia itp.). Nie zapomnijmy też wyraźnie podkreślić roli rodziców naszych uczniów!

LIST DO KLIENTA

W drugiej części piszemy o tym, co będzie się działo w naszej szkole w nowym roku szkolnym — jakie plany, jakie zmiany (też wśród nauczycieli) itd.

W zakończeniu napiszemy kilka zdań skierowanych do rodziców: podziękujemy im za współpracę, pogratulujemy udanych dzieci (to szczególnie ważne — każdy kocha swoje dziecko i chce usłyszeć coś dobrego o nim!), przeżyczymy odpowiednie życzenia.

Taki list robi wrażenie, jeśli ma osobisty, nieanonimowy i niesztampowy charakter:

— napisany jest w ciepłej, życzliwej tonacji (unikamy języka urzędowego i sformułowań typu „w działalności dydaktyczno-wychowawczej” oraz w „aspekcie opiekuńczym”!);

— zawiera informacje pozytywne (nie piszemy o kłopotach z instalacją wodną, a zamiast „promocji nie uzyskało 3 proc.” napiszemy „aż 97 proc. uczniów otrzymało promocję”);

— napisany jest krótkimi, prostymi zdaniami, przystępnym językiem;

— zwroty „Szanowni Państwo” oraz „Z najlepszymi pozdrowieniami” napisane są ręcznie (piórem będzie elegancko). Podobnie podpis dyrektora powinien być odręczny;

— list będzie w kopercie z nazwiskiem adresata. W żadnym wypadku nie należy mechanicznie rozdać uczniom powielonego tekstu, bez żadnych elementów indywidualizujących konkretnego adresata (nikt przecież nie lubi być traktowany bezosobowo...).

Pomyślmy też o zdjęciu nadawcy, czyli dyrektora, wykonanym skanerem — to też nada listowi bardziej osobowy charakter.

A skąd wziąć na to wszystko pieniądze? Wszak papier, koperty, powielanie kosztuje! Ale to proste, proponujemy miejscowemu biznesmenowi umieszczenie na odwrocie strony reklamy jego firmy, chętnie sfinansuje takie przedsięwzięcie, przecież bardzo mu się opłaci!

dr LECHOSŁAW GAWRECKI
dyrektor
Studium Doskonalenia
Menedżerów Oświaty
w Kaliszu

oprogramowanie
komputerowe
dla oświaty

kadry arkusz organizacyjny
płace plan lekcji świadectwa
księgowość arkusz ocen
inwentarz sekretariat

Ka-2
Poznań

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(0-61) 86-60-948 lub 86-60-949
www.ka-2.edu.pl
ka-2 @ ka-2.edu.pl



„KAPITAN MUZYCZKA” — niezwykle czasopismo edukacyjne

Z wielką przyjemnością polecam nauczycielom wychowania przedszkolnego, nauczania zintegrowanego, dzieciom i uczniom klas 1—3 „Kapitana Muzyczkę”.

To wyjątkowa publikacja — wspaniałe narzędzie dla nauczyciela nowatora i ucznia. **Podtytuł dwutygodnika — „logopedia — logorytmika — muzyka — inwencja twórcza — integracja” sugeruje charakter zawartych w nim treści. „Kapitan Muzyczka” wzbudza zainteresowa-**

nie omówieniem ważnych wychowawczych i poznawczych tematów, obudowanych starannie dobranymi propozycjami repertuarowymi. Autorzy czasopisma to doświadczeni nauczyciele, twórcy programów, pracownicy naukowo-dydaktyczni uniwersytetów: Gdańskiego, Rzeszowskiego i Jagiellońskiego, poloniści, logopedzi, specjaliści nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego, literaci i muzycy: Pascal Kaas, Anna Walencik-Topiło, Alicja Ungeheuer-Gołąb i Alicja Baluch.

A oto, co proponuje „Kapitan Muzyczka”:

Bohaterowie czasopisma pokazują czytelnikom świat malowany wierszem, prozą poetycką, formami ortopedycznymi (teatralnymi) i muzyką. Interesujące fotoreportaże, prezentacje twórczości dzieci, opowiadania i komiks, opowiadania logopedyczne oraz z dziedziny metajęzyka, propozycje ćwiczeń wymowy, piosenki, wiersze i Klub Europejczyka, a w nim strony przybliżające dzieciom kulturę i tradycje krajów Europy, informacje, quizy

i konkursy. To tylko niektóre z form prezentowanych na stronach dwutygodnika, któremu towarzyszą: **zeszyt metodyczny dla nauczyciela, zeszyt ćwiczeń dla dziecka i kasy z nagraniami piosenek „Kapitana Muzyczki”.** **Czasopismo dostępne jest w prenumeracie. Więcej informacji uzyskacie Państwo w redakcji „ERWICO” — (0-prefix-17) 860-55-23.**

PASCAL KAAS

**Czy chcecie robotę?
— Jest murarka na dwa dni
w Chełmży. Potrzebują
dwóch mężczyzn. Trzeba
być o 8 rano. Pojedziecie
szkolnym autobusem.**

Takie i inne instruktaże przekazywane bezrobotnym przez **Iwonę Drożyńską**, dyrektorkę Szkoły Podstawowej w Żelnie, w kujawsko-pomorskiej gminie Chełmża — nikogo już nie dziwi. Jest założycielką i szefową **Sąsiedzkiego Biura Pracy**, które ma swoją siedzibę w placówce. Powstało pod koniec

lokalny rynek pracy. Bo bieda w tej popegeerowskiej gminie jest duża. Do naszej szkoły — największej w gminie — jest dowożonych 320 uczniów z 20 wsi — 80 proc. z nich dożywiamy. Komitet opracował swój regulamin, stworzył cennik prac, np. godzina zbierania kamieni z pola kosztuje 3 zł, mycia okien 6—7 zł, a godzina pracy w borze — 5 zł. Inne ceny obowiązują w przypadku umowy o dzieło.

Pierwsze oferty pracy zgłosili nauczyciele: ktoś prosił o skopanie ogródka, ktoś inny o umycie okien, pomoc przy remoncie domu. Potem trzeba było rozreklamować działalność biura. Naj-

JAK BYĆ DOBRYM SĄSIADEM?

ubiegłego roku i już rozdzieliło pomiędzy zainteresowanych ponad 100 ofert pracy. Ma w swoim rejestrze ok. 50 bezrobotnych z terenu gminy, w większości są to osoby z wykształceniem podstawowym oraz zasadniczym. Wśród nich są także moi byli uczniowie — mówi dyrektorka — których doskonale znam i mogę polecić pracodawcom z czystym sumieniem. Właśnie pracę murarską w Chełmży proponowałam jednemu z nich.

A wszystko zaczęło się jesienią ubiegłego roku. Pani dyrektor, osoba niezwykle energiczna i kreatywna, postanowiła wziąć udział w konkursie pt. „Masz sposób na biedę na wsi”, ogłoszonym przez Federację Wspomagania Wsi i Bank Inicjatyw Społecznych. 14 grudnia w Warszawie jako jedna z 10 uczestników konkursu, których prace zostały wyróżnione, odebrała nagrodę — czek na 10 tys. zł, za swój pomysł sąsiedzkiej pomocy. Pieniądze te stały się kapitałem założycielskim Społecznego Komitetu Współpracy Sąsiedzkiej.

— Mój pomysł był prosty — podkreśla. — Chodziło o to, by sąsiedzi pomagali sobie nawzajem, by pracodawcy zatrudniali miejscowych bezrobotnych, tworząc w ten sposób

lepszym miejscem okazały się ploty i witryny wiejskich sklepów. — Ale najważniejszy jest zeszyt z nazwiskami bezrobotnych i pracodawców — mówi pani dyrektor. — Nasz goniec jeździ po wsiach na rowerze i zapisuje w zeszytce osoby, które oferują pracę i które jej szukają. Na czas pracy każdy jest ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków, zaś biuro od odpowiedzialności cywilnej na wypadek poczynionej przez pracownika szkody.

Zarobki są różne — 30 zł, 90 zł, ale zdarza się, że i 300 zł, a nawet 500 zł za usługę. Bezrobotni nie dostają jednak gotówki, tylko talony na zakupy do miejscowych sklepów. — W ten sposób mogę być spokojna, że zarobione pieniądze zostaną wydane na jedzenie i artykuły pierwszej potrzeby — podkreśla dyrektor Drożyńska.

Ale na tym nie kończy się działalność Sąsiedzkiego Biura Pracy. Organizuje również wśród mieszkańców gminy zbiórki używanej odzieży, mebli oraz sprzętu gospodarstwa domowego. Pomagają w tym uczniowie. Oni nie tylko informują o dniu zbiórki, roznoszą worki, ale również sami oddają młodszym kolegom swoje zabawki, książki i ubrania, z których wyrosli. W ten sposób uczą się, jak być dobrym sąsiadem.

IZA KUJAWSKA

WŁAŚCIWY WYBÓR STUDIÓW

W wielu uczelniach część studentów jest znerwicowana i mało odporna psychicznie na niepowodzenia spotykane w czasie nauki, a wynikają one w dużym stopniu z niewłaściwego wyboru kierunku studiów. Trudno jest uczyć się przedmiotów nielubianych. Odsiew na niektórych kierunkach obciąża państwo dużymi wydatkami. W tym miejscu rodzi się pytanie: gdzie tkwią przyczyny istniejącego stanu? Na podstawie kilkudziesięciu lat pracy pedagogicznej w różnych typach szkół (szkoła podstawowa, średnia, powyższa i wyższa) stwierdzam, że programy są nadal przeładowane. Wynika stąd pośpiech w ich realizacji („przerobieniu”). Nauczyciele starają się wtłoczyć w umysły dzieci i młodzieży maksimum wiadomości, faktów i różnych informacji, bardzo często do zapamiętania. Część tej wiedzy stanowi balast niewpływający pozytywnie na rozwój osobowości człowieka. Młodzi ludzie nie mają czasu na wypoczynek. Ich układ nerwowy jest ogromnie przeciążony. Powoduje to nerwice i stresy, zbyt często załamywanie się, a nawet próby samobójstwa. Moje pokolenie (77-latków), mimo wielu niewygód, niedożywienia i braku opieki lekarskiej, było zdrowsze fizycznie i psychicznie. Nikt nas nie zmuszał do nauki, była ona dla nas przyjemnością. Dlaczego obecnie dla niektórych jest pasmem cierpień? Warto się nad tym zastanowić. Ostatnio wielu absolwentów szkół średnich wybiera kierunki studiów pod wpływem kolegów, rodziców, nie biorąc pod uwagę rad swoich nauczycieli, własnych zainteresowań, zdolności, stanu zdrowia oraz potrzeb gospodarki narodowej. W moim przekonaniu oraz wielu pedagogów, orientacja szkolna pozostawia wiele do życzenia. Winna ona być właściwie prowadzona w szkole podstawowej, a nasilona w szkole średniej. Wówczas mielibyśmy więcej zdrowych, a mniej sfrustrowanych studentów. Studia stają się łatwe i przyjemne tylko wtedy, gdy student jest nimi naprawdę zainteresowany, jeśli cieszysz go fakt, że właśnie ten, a nie inny kierunek, studiujesz.

ADAM RZĄSA
Rzeszów



„NAUKA” STUDIO FILMÓW EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA
ul. Śniadeckich 17
tel./fax (22) 621-98-65
tel. (22) 621-96-42
www.nauka.waw.pl
e-mail: sfe@nauka.waw.pl

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI PRODUKCJI POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ

dla przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Dokładniejsze wiadomości podajemy w Internecie: www.nauka.waw.pl lub telefonicznie. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydlużonych terminów płatności (do 3 miesięcy)**. Kasety można zamawiać listownie, telefonicznie, faxem, e-mailem. Na życzenie wysyłamy katalogi.

DYPLOMY DLA SZKÓŁ, URZĘDÓW, PLACÓWEK KULTURY OFERTA NA STRONIE INTERNETOWEJ

www.foto-spektrum.prv.pl
e-mail: foto-spektrum@wp.pl

Zamówienia tel./fax (0-84) 6384469
SPEKTRUM 22-400 ZAMOŚĆ, ul. Staszica 31

DROBNE

Mgr historii — stażysta, podejmie pracę w szkole, niezależnie od miejsca. Telefon kontaktowy: (0...48) 621-53-82.

Nauczycielka j. niemieckiego, magister z kilkuletnim stażem w szkolnictwie średnim i wyższym podejmie pracę w szkole średniej, wyższej lub języków obcych na terenie Warszawy od 01.09.2002 r. Kontakt: 0-606826067.

Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Kieleńskiej zatrudni z dniem 1 września 2002 r. nauczyciela języka polskiego w wymiarze 12/18 etatu, nauczyciela historii w wymiarze 10/18, nauczyciela matematyki w wymiarze 9/18, nauczyciela języka angielskiego w wymiarze 16/18 etatu. Istnieje możliwość uzupełnienia etatu w świetlicy szkolnej. Wola Kieleńska 05-140 Serock tel. 782-75-50.

Dyrektor Gimnazjum w Woli Kieleńskiej zatrudni z dniem 1 września 2002 r. nauczyciela biologii w wymiarze 7/18. 05-140 Serock tel. 782-75-50

Mgr filologii angielskiej z pełnymi kwalifikacjami, staż pedagogiczny 20 lat, nagrody Kuratorium, (obywatel Ukrainy) poszukuje pracy nauczyciela kontraktowego z mieszkaniem/pokojem służbowym. Kontakt: e-mail soria@interia.pl tel. 0(prefiks)81 881-0735, 24-120 Kazimierz Dolny, Nadwiślańska 9.

Mgr filologii germańskiej — nauczyciel mianowany — 6-letni staż pracy we wszystkich typach szkół szuka pracy w Polsce południowej (Kraków, Śląsk, Częstochowa — chętnie na wsi w okolicach tych miast) lub centralnej. Kontakt: valy@interia.pl

Germanistka — licencjat, magister wczesnej edukacji, poszukuje pracy na terenie całej Polski, najchętniej z mieszkaniem. Kontakt: Izabela Żatęska, tel. (087) 421-62-18 lub po godz. 14.00 tel. kom. 0-502329207.

Nauczycielka j. angielskiego z siedmioletnim stażem szuka pracy z mieszkaniem. Tel. 0-504543986.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Goniembicach, 10 km od Leszna (woj. wielkopolskie), zatrudni w roku szkolnym 2002/2003 nauczyciela matematyki. Kontakt tel.: (0-prefiks 65) 534-01-35.

Dyrektor Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Kuźnicy, woj. podlaskie, zatrudni od 1.09.2002 r. nauczyciela

SOSW we Wschowie zaprasza

organizatorów kolonii
i obozów sportowych.

Dysponujemy bazą noclegową i żywieniową. Boiska, sala gimnastyczna i atrakcyjne okolice Wschowy, lasy, jeziora, gwarantują udany wypoczynek.
Tel./fax (065) 540-18-76.

Dom wycieczkowy zaprasza grupy
zwiedzające

KRAKÓW I OKOLICE

Tel. 0-33 876-87-76

fax 0-33 876-87-86

KOLONIE 31 zł + VAT 7%

Bardzo dobre warunki

Ośrodek ZNP Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim, 36 km od Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie 20 zł, śniadanie 8 zł, obiadokolacja 14 zł.
Tel. (0-22) 768-10-54, 768-11-54.

LETNIE OBOZY: Grecja, Norwegia, Majorka. Zapraszamy do współpracy nauczycieli. Prowizja 120 zł od uczestnika. Przy grupie 12 uczestników gwarantowany dodatkowo wyjazd jako opiekun www.adv-travel.com.pl
adventure@adv-travel.com.pl
TORUŃ (56) 660-59-60

j. angielskiego z pełnymi kwalifikacjami. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Tel. (0-85) 722-40-02.

Dyrektor Gimnazjum nr 1 w Mławie, ul. Sportowa 1, zatrudni nauczyciela j. angielskiego. Kontakt: tel. (0-23) 654-37-24 lub (0-23) 654-43-48.

Studentka I roku studiów magisterskich uzupełniających na Uniwersytecie Łódzkim, obecnie na stażu, poszukuje pracy jako nauczyciel matematyki. Tel. 0-504-075-756.

Anglista, matematyk, doświadczony, wszędzie szuka pracy. Tel. (0-1033-44) 648-28-57.

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonek

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

SZTANDARY i PROPORCZYKI

Haft ręczny,
Renowacja

Maria Trzcńska

ul. Szpitalna 8 lok. 37

00-515 Warszawa

tel. 629-20-05

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 1990 zł + VAT

— koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 107x82 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność
Ponad 400 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tel./fax (0-22) 720-22-20

<http://www.esk.com.pl>

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory

ul. Biskupa A. Włodarskiego 13

Tel.: (032) 246-55-76

woj. śląskie

**Tablice
rozkładu zajęć**
kółkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe

aulowe,

ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW • KRAKÓW • KAZIMIERZA 83-304 Pradolno
tel. (056) 661 97 08

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH POLSKIEJ AKADEMII NAUK

przy współpracy

MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

organizuje w roku akademickim 2002/2003 już po raz dziewiąty następujące rodzaje studiów podyplomowych:

PODYPLOMOWE STUDIA FILOLOGII POLSKIEJ (czterosemestralne), dla absolwentów kierunków humanistycznych z tytułem magistra, przygotowujące do nauczania języka polskiego w szkołach. Studia oferują zajęcia z historii literatury polskiej, nauki o języku (gramatyka opisowa, elementy historii języka polskiego, kultura języka), poetyki i metodyki nauczania; obejmują ponad 400 godzin konwersatoriów i wykładów.

PODYPLOMOWE STUDIA NOWE GIMNAZJUM (dwusemestralne), dla absolwentów filologii polskiej (ewentualnie innych kierunków humanistycznych z ukończonymi studiami podyplomowymi w zakresie filologii polskiej), przygotowujące do nauczania języka polskiego w gimnazjum;

NOWE LICEUM — **PODYPLOMOWE STUDIA POLONISTYCZNE** (dwusemestralne), dla polonistów pracujących w szkołach ponadgimnazjalnych, przygotowujące do pracy w nowym, 3-letnim liceum.

PODYPLOMOWE STUDIA — WIEDZA O KULTURZE (dwusemestralne). Oferta skierowana do nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych (nauczycieli języka polskiego, łaciny, historii, muzyki, plastyki, etyki), przygotowująca do nauczania wprowadzonego do obowiązkowej siatki godzin przedmiotu *Wiedza o kulturze*.

PODYPLOMOWE STUDIA HUMANISTYCZNE (trzysemestralne) w formule interdyscyplinarnej, integrujące cztery dyscypliny humanistyczne (literatura, sztuka, filozofia, historia). Studia przeznaczone są dla absolwentów uczelni humanistycznych.

Studia nasze uwzględniają zmiany programowe wprowadzane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Zdecydowana większość naszych słuchaczy otrzymuje refundację.

KURS RETORYKI PRAKTYCZNEJ I KRYTYKI (sześciomiesięczny). Kurs adresowany jest do osób, które zawodowo zajmują się **mówieniem i pisanem**.

Liczba miejsc ograniczona, o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Informacje: Sekretariat IBL PAN, Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, pok. 136. Tel./fax 826-99-45, tel. 6572-895, e-mail: ibadlit@ibl.waw.pl; www.ibl.waw.pl

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIAŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

X wydanie książki już w sprzedaży!

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Bałowego 16/6, P.O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 - Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2002 r. wynosi 37,70 zł (w tym VAT).
 - Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.06 — na III kwartał 2002 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

GRZYBY PO DESZCZU

W moim warszawskim „Staszicu” śpiew był chyba tylko w młodszych klasach, bo mnie, przybysza, ominął. Dochodziły tylko do nas echa pouczeń profesora Kacperskiego: „Ciąg, papugo bezmyślna, półnute z kropką!” Nie ciągnąłem. Za to, pracując po wojnie w szkołach kształcących nauczycieli, stałem się jednym z rzeczników i praktyków wychowania muzycznego. No bo jakże? Tam każdy uczeń musiał na czymś grać i śpiewał na zawołanie, więc i nauczyciel przynajmniej nie stał na uboczu.

Już w latach czterdziestych i pięćdziesiątych uczniowie liceów pedagogicznych brali ze sobą w podróż do szkoły również tekturowe pudło ze skrzypcami. Nie wiem, jak to się działo, ale wtedy, gdy brakowało wszystkiego, sklepy oferowały naszym dziewczynom i chłopcom ze wsi taki instrument i to po niskiej cenie. Potem przez cały czas lata piskliwe tony i zgrzyty rozchodziły się z klas w czasie lekcji, a do wieczora z sypialni internatu.

Sprawa nie zasługuje jednak na ironiczne przymówki. Przygotowywaliśmy większą młodzież do pracy na wsi czy w małych miejscowościach. Czas na siłaczki czy nauczycieli w chłopięcym niemal wieku jeszcze wtedy nie minął. Młodzi ludzie musieli się nadawać do wszystkiego, nie tylko do gry na oowych skrzypcach, już nie pastusich, ale i nie koncertowych. Absolwenci bartoszyckiego liceum, którym kierowałem, umieli jeszcze po ludzku głośno czytać teksty książek i coś zadeklamować. Co śmielszym marzył się szkolny teatr. Pamiętali przecież te wszystkie „Zemsty” i „Kordiany” wystawiane w ciasnej auli liceum i własne w nich role Papkinów, Laur i samej Balladyny.

Teatr, proszę Państwa, w tamtych, przedtelewizyjnych, czasach, kiedy i o dobry radioaparat nie było łatwo, liczył się w sposób szczególny. I ten własny, w kostiumach wypożyczanych „od Jara-cza” z Olsztyna, i ten, którego spektakle z pietyzmem oglądaliśmy na wycieczkach. Tymi wycieczkami chłoniliśmy świat, a każda miała w programie dobre przedstawienie, musical czy koncert. Sami kształciliśmy się w ten sposób. Teatr dopiero od niedawna zszedł na dziesiąte miejsce. Wrócmy jednak do spraw ściśle zawodowych.

Do liceów pedagogicznych, a później do studiów nauczycielskich, przyjmowa-liliśmy tylko młodzież obdarzoną słuchem muzycznym. Sprawa oczywista, ale — jak się okazało — nie zawsze wolna od komplikacji. W roku 1957 rozpoczęła się druga po wojnie repatriacja ludności polskiej z ZSRR. Młodzież rodzin „zza Bugu” przyjmowaliśmy do odpowied-nich klas tylko na podstawie świadectw. Znajomość języka nie była sprawdzana, braki z biegiem czasu wyrównywała sama obecność na lekcjach. Kandydatów nie brakowało i przyjmowaliśmy ich o ka-żdej porze roku szkolnego. Słuch muzy-czny dziewczyny czy chłopca sprawdzali odpowiednio przygotowani nauczyciele. Raz jednak musiałem to zrobić sam.

Do gabinetu „pana dyrektora” weszła kobieta w wiejskiej chustce z siedem-nastoletnim może synem. Byli z Biało-rusi. Władek miał przysadkowatą figurę i miłą twarz. Po przejrzeniu świadectw jego rosyjskiej szkoły przystąpiłem do „badań”. „No, Władek, zaśpiewaj nam teraz, co chcesz.” Ale nie chciał. Zro-zumiałem, że powinienem mu poddać jakąś znaną melodię, ale jaką? Zanuci-łem początek hymnu Związku Radziec-kiego, a gdy to kandydata nie poruszyło, przeszedłem na słowa tej pieśni: „W Soju nieruszymy republik swobod-nych...”. Mój gość nadal uprzejmie mi-lczał. Wrażenia nie zrobiły na nim ani „Międzynarodówka”, ani „Sziroka str-na moja”. „My tego nie śpiewamy” — wyjaśniła matka. „A może religijne pieśni śpiewają państwo w domu?” Pró-bujemy. Z gabinetu dyrektora słychać było „Kiedy ranne wstają zorze” w wyko-naniu duetu na głos matki chłopca i mój. Władek tylko się uśmiechał. Zakłopot-ały przypomniałem sobie wtedy białorus-ką piosenkę: „Ej, Lawonicha, Lawon...” Tylko zacząłem, a oczy Władka błysnęły i bez zachęty śpiewał dalej: „Palubił Lawonich, czerwiczki kupił”. Słuch miał doskonały. Odetchnęliśmy. Egzamin był zdany przez obie strony. Władek (na-zwiska nie pamiętam) okazał się uda-nym uczniem, dobrze sobie radził z polszczyzną i ładnie grał na harmonii („harmoszcze”). A to też sporo znaczyło.

Uczniów biegle grających na jakimkol-wiek instrumencie nie było w szkole zbyt wielu, bo do dziś pamiętam skrzypka Czeška Maracha, którego „kunszt” po-służył za tło improwizowanych progra-mów. Widząc, jak się męczę bez od-

powiedniego akompaniamentu nad „O-perą za ćwierć grosza”, wszedł za kulisy i powiedział: „Ja panu pomogę”. I dzięki niemu udawały się inscenizacje różnych literackich fragmentów, od „Fircyka w załotach” do „Wesela” i od śpiewa-nych fraszek Kochanowskiego do „Nie-mców”.

Wychowaniu w sympatii do muzyki sprzyjały comiesięczne koncerty arty-stów Filharmonii Narodowej z Warszawy. Zapewne dorabiali sobie do szczupłych poborów, ale powodowała nimi także chęć rozpowszechniania prawdziwej muzyki. Byli to ludzie z klasą — pianiści, skrzypkowie, śpiewacy operowi, tacy jak Gruszczyński, Nowosad czy Skwara. Przybywali ze znakomicie przygotowa-nym programem i zawsze w towarzy-stwie znającego się na rzeczy prelegenta. Trudno dziś opisać zainteresowania młodzieży pedagogicznej takimi koncer-tami. Potem już z sali padały pytania o utwory Bacha czy Mozarta, opery włoskie i polskie albo o rolę poszczegól-nych instrumentów w orkiestrze sym-fonicznej. Kultura, a nawet wiedza mu-zyczna licealistów, znacznie przewyższa-ła — powtórzmy to — ich możliwości opanowania techniki gry.

W ciągu lat nawiązała się zażyłość z naszymi gośćmi. Szanowali to, że my ich szanujemy. Po koncercie i po inter-nackim obiedzie było też z kim poroz-mawiać o wszystkim, polityki nie wyła-czając.

Ten kontakt utrzymywał się także i wtedy, gdy zostałem dyrektorem Stu-dium Nauczycielskiego w Ostródzie. „Pół-rektorem pół-wyższej uczelni”, jak podkpiwali koledzy. Jednym z wydzia-łów szkoły było wychowanie muzyczne. Mielśmy dobrze nastrojone pianina i kiepski fortepian dla ozdoby, wiele innych instrumentów. Śpiewu uczył „Kubuś”, czyli Maksymilian Kubacki, dawny wy-chowawca Stuligrusza. Mówmy jednak o rzeczach bardziej przyziemnych, także w dosłownym rozumieniu tego słowa.

Otóż koło nowego internatu, w którym na trochę zatrzymywali się goście z Fil-harmonii, przyrodnik-entuzjasta, Wła-dek Sempioł, zasadził drzewka. Miały nie wyrosnąć, bo to było na sporym obszarze po zburzonych w czasie wojny domach. Puściły się jednak bujnie i w centrum Ostródy powstał autentycz-ny lasek z trawą i poszyciem. Kiedyś po koncercie zaszedł do mnie jeden z mu-zyków. W rękę trzymał reklamówkę peł-ną grzybów nazbieranych w naszym lasku. Wieść się rozeszła i kolejni goście z Filharmonii domagali się aż rydzów. Znajdowali maślaki, jeśli padał deszcz.

Potem przyszła budowa bloków. La-sek wycięto. Dziś tylko cztery rozrosłe drzewa Władka Sempioła rzucają cień na ulicę Grunwaldzką. Gdyby umiały, rzucałyby światło.

Podobno rodowici warszawiacy od kandydatów na przy-szłych radnych żądają, by stolica wróciła do reguł meldunkowych sprzed ćwierćwiecza i zamknęła grani-ce dla przybyszów z reszty kraju.

Dwa są tego tłumaczenia.

Pierwsze to pragnienie obrony swych wnuków przed kon-kurencją na warszawskim rynku pracy. Tym energiczniejsze, im powszechniejsze stają się informacje, jakoby pracodawcy woleli zatrudniać kandydatów z prowincji, którzy wykształ-cenie mają wcale nie gorsze, za to ambicje co do wysokości wynagrodzenia wyraźnie skromniejsze niż te ujawniane przez rodowitych warszawiaków.

Drugie, to popularność krakowsko-poznańskiej (takie cho-dzą słuchy) anegdoty — czym różnią się od siebie mieszkańcy stolicy? Jej autorzy twierdzą, że tym, iż jeden warszawiak przyjechał ze wsi wcześniej, a drugi... później. I jak na takie dictum nie uruchomić rogatek na nowo?

Kiedy swego czasu i ja wytykałem rodzinie, że z war-szawiaków jedyny rodowity to ja, wówczas z jednej strony dostawałem po szlachetnym zakończeniu krzyża, a z drugiej pouczenie, że chociaż my nie stąd, to z lepszym herbem niż

NA WIDELCU

kamienica. Po co jednak ja o tym wszystkim piszę? Ano, by objaśnić, dlaczego, jako warszawiak, od mniej więcej roku mam problemy z pewnym lasem.

Posadził go dziadek przy piaszczystej drodze, po której wtedy rzadko człapały nawet konie, teraz na bytej żwirówce leży asfalt, a w niedzielę ruch jak na Marszałkowskiej. Naj-pierw pojawiła się nadzieja, że dzięki temu laskowi, odziedzi-czonemu po dziadkach, coś skapnie z UE. Skoro przyszli polscy urzędnicy, ale w brukselskich zarękwach mają być wynagradzani według tamtejszych norm, choć zdaje się za pieniędzy z naszej, i to od początku już pełnej, składki, to może i reszta Słowian, w ramach dofinansowywania zielonych płuc Europy, bardziej „poczuje bluesa”. Niestety, jak objaśnił mi pod miejscową gruszką pewien radny powiatowy, hektarów musi być więcej niż ten dziadkowy. Czyli — urzędnicy górą.

Potem jednak pojawił się niepokój, czy w związku z lasem, Europą oraz potrzebami urzędników, nie tylko zresztą bruksel-skich, czasem nie tracę. Bo w moim spadkowym lesie zagnieździły się... dwie „tirówki”. Kiedy jechałem po parę pieńków do pieca, sąsiad z uśmieszkiem rzekł — milej zabawy! A sąsiadka dała wyraźnie do zrozumienia, że ona już wie, po co ja tam zmierzam. Najgorsze, że i tak do lasu wejść nie mogłem, bo akurat następowała zmiana personelu, a do-konywało się to pod dozorem bysia, na oko pięć lat bez wyroku.

Lecz w dniach obywatelskiego rozliczania się z państwem mam jeszcze jeden dylemat — czy z jednej strony policja nie zechce pociągnąć mnie do odpowiedzialności za czerpanie zysków z nierządu, a z drugiej Urząd Skarbowy nie upomni się o należyty podatek dochodowy?

I tak oto czuję się jak na widelcu z każdej strony. Jako warszawiak i jako posesjonat. A wiecie państwo, czego najbardziej się boję? Że lasek spali jakiś źle obsłużony klient „personelu”, a jak nie on, to sąsiadki mające dość lasku, „tirówek” i mnie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA
zwana Jolką nr 10

K		26						19	50		9
29	12			18		K	31		44		
	45					49	3			K	
47		K	4		38			11			20
		48		15				27	14	32	
K	30			10	K		46				25
6			13					2			
		39	51	K	1		22	43			
	24		K			37	42				16
40						33					8
		23			35			5	34		
	28			K			36				17
K		K	7				21		41		K

Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolej-ności. W diagramie ujawniono wszystkie litery K. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 51 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowie-dzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- doniosły utwór lub żona Mieszka I,
- twierdzenie sprawdzające się w większości wypad-ków,
- królowa Szwecji, córka Bolesława III Krzywoustego,
- pomieszczenie dla tych, co przyszli za wcześniej,
- drewniane deseczki dające sygnał dla kamerzysty,
- japońskie puzzle do przechowywania lekarstw,
- aparat fotograficzny lub filmowy,
- pierwsze stanowisko antropologiczne poprzednika homo sapiens,
- syn Zeusa skazany na męki,
- część stadionu, widowni,
- południowoamerykański wąż z podrodziny grzecho-tników,
- zreformowane esperanto,
- różanopalcu bogini świtu,
- z kolcami na grzbiecie,
- zatoka z portem Eljat,
- pojazd ciągnięty przez człowieka,
- niejeden w uzdrowisku,
- historyk sztuki, współautor „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce”,
- gospodarowanie zwierzyną,
- lis stepowy,
- magmowa skała o składzie jak granit,
- np. archaik,
- główny obrzęd religijny w katolicyzmie i prawo-sławiu,

- opera Verdiego,
- średniowieczny Arab,
- polski niszczyciel jak huragan,
- biały niewolnik w średniowiecznym kraju muzułmań-skim,
- co najmniej dwa skowronki borowe,
- symbol z liczbą atomową 11,
- starożytny świat, zabytek przeszłości,
- stumetrowe poletko,
- zagrożenia, gotowości lub nietrzeźwości,
- car Groźny,
- słynny z prawości król Eginy,
- Adelina, zmarła w 1919 roku słynna włoska śpiewa-czka,
- „gorące” nakrycie namiotu,
- owadzie dreszcze,
- związek organiczny, rozpuszczalnik żywic i lakie-rów,
- istota ludzka,
- autor „Timura i jego drużyny”,
- tradycyjna, muzułmańska szkoła wyższa,
- rosyjska stacja kosmiczna na złom,
- rodzaj tyrystora diodowego,
- szachowy dodatek do bosmana,
- sprzeniewierzenie się, zdrada,
- pobieżny opis, szkic,
- zamieranie czegoś,
- zmętnienie soczewki oka,
- schorzenie z napadami silnej duszności,
- ptasie ubranie,
- kobieta, osobiście lub z widzenia,
- rzeka w Rosji uchodząca do zatoki Morza Kars-kiego,
- sposób ułożenia lub proces rozpadania,
- łajdak, niegodziwiec,
- wada fizyczna lub psychiczna,
- miasto w Turcji nad Morzem Czarnym,
- zagłębienie w pokładzie jachtu.

ANTYSZTUKA – SŁUŻEBNICA BESTII

Jaki jest naprawdę człowiek? Z kogo, czy z czego się wyłonił? Dokąd zmierza? Oto pytania, które rozpoczynają każdą dyskusję na temat człowieczego losu. Chociaż zamieszkujemy Ziemię od setek tysięcy lat, nie żyjemy ani w wielkiej harmonii, ani w pokoju, ani w zaurtaniu do siebie. Dlaczego między istotami ludzkimi bywa więcej nienawiści niż miłości?

Niektórzy psychologowie twierdzą, że w osobowości każdego człowieka znajdują się tak dobre, jak i złe cechy. Myślę, że wszyscy ludzie, którzy doświadczali głębszych kontaktów z bliźnimi, mogliby bez zastrzeżeń potwierdzić słusność powyższej diagnozy. I tak oto dochodzimy do kolejnego pytania: czy bestia jest „wpisana” w człowiek raz na zawsze, czy jest tylko „nabytkiem zespołem podłych cech” (np. w efekcie złego wychowania?) Myślę, że bardziej prawdopodobna jest ta druga sytuacja, stąd też postrzegam ludzi jako istoty ciągle dojrzewające, to znaczy takie, w których zachodzi proces przemiany. Przez „przemianę” (w wyżej nieokreślonym kontekście) rozumiem świadome przeżywanie takich stanów psychicznych, dzięki którym ulegają „wyciszeniu” (a nawet całkowicie „wygasają”) predyspozycje do zachowań destrukcyjnych,

natomiast te cechy, które warunkują pozytywny rozwój, zostają wyraźnie uaktywnione.

Niemalą rolę w procesie przemiany ludzi ma do spełnienia sztuka. Wartość prawdziwej sztuki przejawia się w tym, że — w sposób niepojęty dla nauk ścisłych — potrafi zbliżyć człowieka do PRAWDY. Trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałaby dzisiaj ludzkość, gdyby sztuka, zamiast zbliżania PRAWDY, wyzwalania DOBRA, prowokowała ludzi do przejawiania ZŁA.

Sztuką jest także film (sztuka filmowa), ale czy takie cele — np. wymieniania przy okazji rozpowszechniania filmu „Hannibal” — jak: „wyzwalanie bestii”, „przyglądanie się bestii”, „oswajanie bestii” mają coś wspólnego z funkcjami prawdziwej sztuki? Czy rozdrażnienie psychiczne, poczucie obrzydzenia, zaburzenia w układzie pokarmowym, a nawet omdlenia (takie stany wywoływał u niektórych widzów „Hannibal”) są tym, co kryje się pod pojęciem „katharsis”? Kto prawidłowo rozumie ten termin, ten wie, że wyżej wymienione zjawiska psycho-fizjologiczne są przeciwieństwem stanu określonego mianem „katharsis”, a więc mogły być wywołane tylko przez „coś”, co jest przeciwieństwem sztuki, czyli przez ANTYSZTUKĘ.

RAJMUND DUŁAWSKI

po zboczach wodzę
wznoszę mego ducha —
to taki niepokój dzban
niczym zbytek natury
wody kryształ zawiera
nie szukam z nim
lasu na granicy cienia
w igłach smukielej
ponad kosodrzewinami

wypiętrzony w czasie
wzroku nie nasycę
jedynie w marzeniach
skryję Twoją panoramę
obok rozpalę
-na sygnale potok cisną w doliny

nico podniecony jodłowaniem
przerwę
zakłócę
osłonę przed Bogiem
Twoje
pokuszenie

NA
ALPEJSKIM
SZLAKU

turnie i szczyty w negliżu
wścisłe lato
na plaży naturystów
z lodowcem chłodu szuka
intruzem tu jestem
chmury i mgły



Fot. Jan Balana

„a jednak nie da się przeoczyć
nie zapytać skąd jest
i jak ma na imię
w jakiej strefie wędrują jej myśli
kogo kocha do kogo należy
jaki gen już jej narobił problemów
jakie cienie ją ziębią i dręczą.”

I to usprawiedliwienie jest przekonywujące. „Wyspy” (Lublin 2001), to czwarty tomik doktora teologii, wykładowcy dogmatyki („Figury”, Lublin 1987, „Obrazy” Warszawa 1995, „Ogrody”, Sandomierz 1999), Zaręczam, że ten zbiorcik, podobnie jak wcześniejsze (wszystkie nagrodzone), znową wzmagają abstrakcyjne, czarno-białe grafiki Dariusza Piekuta, zaś niewątpliwie wartość książki podnosi (krótki, ale erudycyjny) wstęp Krzysztofa Dybciaka. Jednak proponuję czytać go na końcu, by nie wyważyć drzwi już otwartych.

MALGORZATA
OLEWIŃSKA-KISZCZAK

WŁODZIMIERZ NIEDŹWIADEK SANECKI ZADUMA

Trzeba czasem się zadumać.
Choćby nad tym, co było widać przez okno z rana.
Dlaczego ten czarny gawron przyszedł pod mój dom.
Dlaczego ja tu mieszkam.
Porządkuję myślenie.
Poukładane niech będą kości zmęczone, teraz kiedy za nami lato
Pod nogami.
Trzeba przypominieć sobie listopad. Tak po polsku.
Jedenasty.
Po rodzinnemu, bo trzeba wspomnieć tych co ściemnieli.
W pamięci.
A i pomyśleć, że przecież prawie zima. O, ten człowiek
Jest już w biele. Dlaczego on.
A mnie już boli takie myślenie.
Zobacz tu. Spójrz tam. Przypatrz się drzewu. Może
Nie doczekać wiosny. Ale jest.
Gotowe. Właśnie — trzeba być gotowym.
Będzie mniej bólu.
Dlatego potrzebna jest zaduma. I czas na nią.
Jestem skupiony. Tam groby, tu dom.
Nie razem. Obok siebie.
I też obok siebie owca i wilk.
I noc obok dnia.

Zaduma. Choćby na chwilę.
Ostateczną.

WALDEMAR MICHALSKI

Z POETA W ALPACH

Wyberamy się w Alpy
pierwszy postój w klasztorze świętego Bernarda
ja — plecaki zielony
i ciężkie buty jak jasna cholera
Juliusz — pas czerwony skórzany
kapelusz słomkowy koniecznie z purpurową wstążką
i kij długi (wyższy od niego)
z żelaznym kołcem.

Ze szczytu — czy można jeszcze wyżej? —
oglądamy dolinę Rodanu
na horyzoncie kopiała Jungfrau
sięgam po kartkę papieru
adresuję: Krzemientec — Pani Salomea Becu...
Juliusz podbiega — pisze nowy adres:
Genewa — Pani Maria Wodzińska...
kartka trzepocze w dłoni
jak nuta z koncertu Chopina
dłoń biała dotyka klawiatury
miska wiatrem wstążkę czerwoną.

Więc wędrujemy — taka nasza commedia dell'arte
powtarzana wiekami od nowa
bo w górach liczy się tylko miłość
i mocne trzewiki na grubej podeszwie.

CO POKAZAŁ NAŁĘCZÓW?

Pytanie zostało postawione w tytule z paru powodów. Przede wszystkim dlatego, że działały, zatem jubileuszowy, Ogólnopolski Plener Artystyczny Nauczycieli w Nałęczowie „Flip 2001”, był pierwszym w nowym stu- i tysiącleciu. Takie okazje zaś skłaniają do podglądanych refleksji i podsumowań. Po wtóre, stawiam je z powodów najzupełniej organizacyjnych, no i po trzecie — z potrzeby nakreślenia, choćby i skrótownego, warunków, jakie powinny być spełniane, by plastyka, literatura i fotografia, uprawiane przez nauczycieli, odnosiły autentyczne sukcesy.

Zacznę od wątku organizacyjnego. Otóż, bodaj po raz pierwszy w jednym roku zwolano dwa bliźniacze — bo nie powiem, że konkurencyjne — plenery: w Nałęczowie oraz Iławie. Od przybytku głowa ponoć nie boli, ale tylko wtedy, gdy dotyczy pomnożenia nauczycielskich dochodów. W przypadku plenerów rzecz się ma akurat odwrotnie, bo są to imprezy częściej lub całkowicie odpłatne (dla niezrzeszonych w ZNP).

Teraz — wątek zasadniczy, czyli twórczy. Osobiście cieszę się, iż doświadczeni plastycy pokazali swój „łwi pazur”, że znów udowodnili, jak pracują nad własnym warszatem, jak rozwijają jego intelektualną i formalną stronę. Trzeba docenić prace takich malarzy i grafików, jak: Wanda Irena Koźmińska, Anna Ksykiewicz, Stanisław Mrówczyński, Bogusław Olejniczak, Klara Stojł, Teresa Skrocka czy Józef Jabłoński, jeden z niewielu karykaturzystów i humorystów jednocześnie. Prezentują oni dojrzałą sztukę plastyczną, nie dziwi więc i taki fakt, że dość regularnie wystawiają swoje prace za granicą. Grupa plastyczna często organizowała wewnętrzne pokazy warsztatowe z udziałem doświadczonych artystów, jako weryfikatorów i doradców jednocześnie. Młodzi stażem artystycznym słuchali uwag i ocen z należytą pokorą.

Co się zaś tyczy poetów, to zabrakło kilkunastu ważnych osób, wśród nich laureatów Nagrody Literackiej „Głosu Nauczycielskiego”. Nie widywałem ich lub widywałem niezwykle rzadko podczas dotychczasowych plenerów. Trochę ten fakt zasnuca, ale też zastanawia. Czemu uznani twórcy-nauczyciele unikają plenerów? Sądzę otóż, że jest w tym trochę winy klubów nauczycielskich, poza którymi są, nierzadko wspomniani laureaci, nie całkiem z powodu ich niezależności związkowej i twórczej. Ale dostrzegam w tym także dozę niefrasobliwości zarządów okręgowych ZNP. Myślę, że oprócz niejakej inercji, działa czasem zasada: nie nasz człowiek — nie nasza sprawa. A otóż i nasza. Dowiodła tego ostatnia, siódma edycja Nagrody Literackiej „GN”, której główna laureatka akurat nie jest członkiem ZNP i reprezentuje Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, lecz obiecała skorzystać z zaproszenia na następny plener. Czy trzeba lepszej popularyzacji naszych imprez artystycznych? Jako związek zawodowy o bogatej tradycji, mamy do spełnienia ważne postanie: integracji środowiska twórczego nauczycieli. Jeśli my jej nie dokonamy, nie uczyni tego nikt poza nami, ponieważ nigdzie indziej nie ma takiej woli. Bez kolegów pisarzy i plastyków spoza ZNP nie może się odbyć żadna poważna dyskusja o rozwoju ruchu artystycznego nauczycieli, o jego aktualnej kondycji i wartości dla samej oświaty. Jeżeli nie powstanie lobby na rzecz zjednoczenia tego ruchu, on sam, podzielony nie z własnej woli, żyć będzie na periferiach ważnych spraw edukacyjnych. Nie dam się przekonać do partykularyzmu w tym akurat zakresie.

Wróćmy jednak do plenerowych spraw. Z wierszotwórców uczestniczących w plenerze indywidualne spotkania autorskie odbyli Teresa Januchta, Jerzy Frykowski, Anna Szafrań, Maria Starkiewicz, Eugeniusz Szulborski, Maria Wojtozak,

Krystyna Wrońska, a także Rajmund Duławski wspólnie z niżej podpisanym. Natomiast w spotkaniach grupowych wzięły udział: Maria Celej, Wanda Gizicka, Maria Januszcwska, Joanna Szulborska-Lukasiewicz.

Spotkania, nazwijmy je literackimi, pokazały, jak bardzo różnicowany jest poziom artystyczny nauczycielskiej twórczości oraz sprawność warsztatową. Tym bardziej że ruch poetycki zasiliła ostatnio nowa fala emerytowanych nauczycieli, którzy dopiero teraz ujawnili skłonności paraartystyczne. Nawet jeżeli deklarują się oni jako zupełni nowicjusze i amatorzy, to w deklaracjach tych widać więcej kokieterii i asekuracji niż rzeczywistego odniesienia do własnych pomysłów twórczych. Z jednej więc strony mamy w ruchu literackim grupę dojrzałych już poetów, z drugiej — osoby prezentujące niezły poziom, lecz piszące raczej nieczęsto, a wreszcie jest dość liczna, gdyby liczyć w skali kraju, gromada osób mianujących się poetami, uprawiających bądź to typową „sztukę sztabuchową”, bądź „wpracowania poetyckie”, często na temat i z dydaktyczną fantazją. Żyjęm się na taką twórczość nie dlatego, że jestem urodzonym malkontentem, ale poraża mnie niefrasobliwość, z jaką wiele osób podchodzi do pisania. Nie jest to zajęcie analogiczne do uprawy działki. Dopóki to przekonanie nie zagnieździ się w świadomości samych piszących, dopóty będę bezwzględny wobec mieszania pojęcia „literatura” z najwyklejším uprawianiem poezji „dla cici na imieniny”, żeby nie powiedzieć grafomanii. Gorzkie są to refleksje, lecz trzeba je było wreszcie wypowiedzieć.

Mówilem podczas któregoś z plenerowych spotkań, iż jednym z warunków dochodzenia do dużej sprawności warsztatowej jest czytanie poezji, zwłaszcza młodszej, a także wyrobienie w sobie umiejętności pracy nad tekstem. Napisyany (u)twór nie może z samej racji zaisnienia stać się nieylkaną świętością! Wydanie tomiku wierszy nie stanowi dzisiaj żadnego problemu, trzeba jedynie dysponować pewną kwotą, lub poszukać osobnego sponsora. Znam osoby z całkiem pokazną biblioteczką własnych książek, z którymi żadna dyskusja na temat wartości literackiej ich utworów nie jest możliwa. One same widzą już siebie co najmniej w pierwszej lidze pisarzy polskich, gdy tymczasem jest to liga co najwyżej okręgowa.

Mam szczerą nadzieję, że moje uwagi krytyczne nie zostaną wrzucone do kosza przez część uczestników pleneru, ale posłużą jako doping do dalszej pracy nad poziomem pisanych tekstów. Rad bym ofiarowywać wyjącznie pochwalne recenzje każdemu i o każdej porze jego życia. Proszę stwarzać mi takie szanse. Tym bardziej iż wśród młodych stażem wierszopisarskim spotykam osoby czujące poetycki puls w sobie. Jeżeli odpowiednio się w ten puls wsłuchają i popracują nad kondycją, twórczą, nad własnym stylem, nad poprawnością warsztatową, przede wszystkim zaś, jeśli uwierzą, że choć nie ma wierszy doskonałych, to bywają dobre i złe i pozwolą sobie cokolwiek wyperswadować, to już stworzą sobie szansę. O to mi przecież chodzi!

Na szczęście w Nałęczowie nie zawiedli ci, którzy poważnie i odpowiedzialnie traktują zajęcia warsztatowe i pracę twórczą — Teresa Januchta, Krystyna Wrońska, Eugeniusz Szulborski, Joanna Szulborska-Lukasiewicz, Jerzy Frykowski.

Zapewne należałoby napisać jeszcze o kilku czy kilkunastu osobach — uczestnikach pleneru, jednak tu zawieszę głos. Po części dlatego, że do ich warsztatu odniosłem się w ogólnej części moich refleksji, po drugie zaś nie chciałbym zepsuć komuś poetyckiego makijażu. Jeśli nie potrafię być lukrownikiem, to jednak stać mnie na delikatność względem sztuki nakładania maseczek. Złuszczą wielosezonowych.

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO



Fot. Marek Tomczyński

PIOTR LINEK

* * *

nie umiem ciebie żyć
ani na pamięć ani na wyrwyki
tyle w tobie planet
ze znanych mi słów niepodobnych

nie umiem ciebie synu
tyle w tobie planet
ani ciebie córko
jakeż twój brzeg daleki

nie umiem żono
ani nas
ani domu
ani stołu
ani pacierza

nie umiem ciebie
Boże
nie umiem żadnej drogi
wiotki jak tzcina
jestem
świadomy i deszczu i
burzy

za krótkie moje dzisiaj
za późno moje jutro
za mało mi zmartwychwstania
za mało kół wcieleni

i tytuł mnie
nie uzbroi ani toga
ani wieniec
ani nawet piótko

będ
mi
tulał
nie wystarczy

ZOFIA NOWACKA-WILCZEK

PRAGNIENIE

chciałabym umieć
rozmawiać z ptakami
gdy na oczach wiosny
przekrzykują zieleń

móc potajemnie
smutnym wrótom coś szeptać
nawiecznym
na wieczorne gągłęzie

czy mewom
chocącym
z morza wydźlobać
pomarańczę stońca

chciałabym umieć
rozmawiać z ptakami
one Niebu donoszą

Literacki

GŁOS

NAUCZYCIELSKI

redagowany przy współdziale Nauczycielskich Klubów Literackich

ODPŁYWAM W SIEBIE SAMEGO

Tym razem łamy „Literackiego Głosu Nauczycielskiego” oddaliśmy we władanie Nauczycielskiemu Klubowi Literackiemu imienia Józefa Czechowicza, działającemu przy Zarządzie Okręgu Lubelskiego ZNP. Skupia on pracowników oświaty i nauki regionu, którzy, podobnie jak Franciszek T. Krasuski, „słowem daleko odpływają w siebie”. Są wśród nich członkowie związków twórczych o bogatym dorobku literackim i laureaci Nagrody Literackiej „Głosu Nauczycielskiego” (ks. dr Krzysztof Guzowski, Marian J. Kawałko, Waldemar Michalski), ale też autorzy, których

MEA

Franciszek Tadeusz Krasuski

Zamykam dzień
Pod powieką
Jeszcze dzwoni pośpiech
Trzaskają minuty
Stracone
Wiadomości
Słonce w przelocie
Do domu
Zatraskuję drzwi
Wieczorem
Odpoczywam za zamkniętym
Dniem
Daleko odpływam
W siebie samego



Fot. Grzegorz Kielesinski

Dorota Lorenowicz

JEZIORO

Zanurzam stopy w jeziorze:
szorstki piasek na dnie, przy brzegu.
Oswajam pochyłość dna,
potem idę z nią głębiej i głębiej...
Wyżej podchodzi chłód wody.

Płynę.
Kojący balsam wokół mnie
jak skrzydło wazki.

Każdy centymetr mojej skóry
odbiera sygnały z głębin:
drobne ryby, wodorosty, węgorze...

Na powierzchni poplątane ślady motowórek,
których widma wciąż jeszcze
unoszą się nad wodą.

Wypływam na środek,
patrzę w kierunku brzegu.
Nikt mnie tu już nie dosięgnie!

Ewa Grygiel

Usiąść z Tobą do wspólnego stołu
chleb z ręki
wodę z ust podawać bez skąpstwa
uzbrojeni nie w noże
ale ciepłe słowa

a oczy obiecują prawdy
jabłko złote ugryźć
od dłoni do dłoni czas przelewać
z bajkowego kłosa dobroci wyluskiwać
ziarna

nie przejeżdż

kropki lubczyku nie uрониć
odmierzać dorodne lata słońca zachodem
w ścinaniu kąkolu nie opuszczać głowy

gdy zastuka biała pani
ustąpimy biesiadnego miejsca.

Andrzej Namiota

pada deszcz
z punktu widzenia deszczu
nic specjalnego
taka sobie
prozaiczna
nudna mokra robota

świadectwo upadku oceanów
noblifikacja papierowych łódek
chwila wspomnień o potopie,
to więcej niż radość ogrodnika
więcej niż pasmanteryjny dodatek
do jesieni
a może pretekst do singing in the rain
urocza sceneria do szelestu pamiętnika
oglądana przez południowe okno

Fot. Marek Tomczyński

WYSPY

O zbiorku wierszy ks. Krzysztofa Guzowskiego

Wiersze z tomiku „*Wyspy*” (Lublin 2001) nie są nowatorskie. Jednak bez wątpienia nie prekursorstwo jest celem poety. Pojawiają się w zbiorku, wielokrotnie powtarzane już w liryce, tematy, motywy, obrazy, postaci. Niezakamufłowane wpływy personalizmu, a także forma poematu sytuują utwory w kręgu tradycji poetyckiej kształtowanej przez wieki. Zatem jest to twórczość głęboko zakorzeniona w kulturze. Mimo oczywistych skojarzeń, tomik nie jest łatwą lekturą. Już sam tytuł: „*Wyspy*”, wymusza na czytelniku konieczność wędrowania myślą między konkretem a metaforą. To słowo klucz pojawia się w wierszach w różnych kontekstach, na przemian surrealistycznych i werystycznych. Obrazy poetyckie także zadziwiają niejednorodnością — raz łatwo odnieść je do codziennych zyciowych doświadczeń, kiedy indziej zaskakują czytelnika własną logiką i ekspresją, a nawet deformują rzeczywistość na kształt onirycznej wizji.

Obligatoryjna w wierszach metafora, „wyspy” pozwala na szereg interpretacji. Ilustruje „geniusz bytu ludzkiego jako osoby” (Zdzisław T. Łaczkowski), bo inc. „*Każdy człowiek jest wyspą*”, przedstawia ideę najwyższej doskonałości, nawet absolut (inc. „*Boże wyspo moją, na którą się chronię...*”); zestawiana jest też ze świętością (inc. „*Tylko święci i wyspy nie ufają chwili*”). Jednak eksplikacja przenośni zależy od indywidualnych doświadczeń czytelnika — i to walor poezji.

„Gdy znajdziesz się pod powierzchnią
będziesz mówił jak fale
nie będziesz już sobą
[...]
wyspa nie mówi głosem wulkanu
nie mówi językiem mórz
stoi wymownie
ponad milczeniem i gniewem.”

(XLV)

Czas i przestrzeń to kategorie ważne w tej liryce. Możemy odnieść wiersze, w których obrazy poetyckie i zwierzenia podmiotu lirycznego zawieszone są poza czasoprzestrzenią,

EWMA BEATA SAWICKA

DROGI

Wszystkie prowadzi do serca
Szerokie aorty wąskie drobniutkie żyłki tętnią ruchem
Wyboiste płaszczyście pełne blokad
Szosy autostrady i polne ścieżki
Nie spleesz się w nieznane
Gdy czerwone światło pulsuje jak krew
Zatrzymaj się
Zagraj w zielone
Przebij do bólu korek jak ucho igielne
Uważaj na zakręty
Licz się z zakazem wjazdu
I pamiętaj że każda droga
Może okazać się
Jednokierunkowa.

(inc. „*Nie dlatego świat wielki*”). Bywa, że wysoce prawdopodobna fikcja uruchamia wyobraźnię czytelnika i stwarza wizję konkretną („*znamienna pępowina/ to znak że należymy do łagów/ strumieni i gór/ z dziedzictwem obrazów i światła/ ze znamieniem ziemi/ który się zabił/ ze znakiem pełni/ przytuleni do łona matki ziemi.*”). Czas jest dla poety wymiarem fizycznym, nie mniej namacalnym niż trzy pozostałe.

W wierszu pt.: „*Wyspa czasu*” czytamy:
„*Przemianie
dziwny to ceremoniał czasu:
sekundy stoją gęsego
po minutę
leniwe godziny
pozorują wieczność
dorośli bronią się
przed znajomością przestrzeni
tarczą chwili.*”

Zatem tylko pozornym sposobem na przemianie jest rozbijanie czasu na sekundy, godziny i wypełnianie go mnóstwem czynności. Paradoksalnie znawcami czasoprzestrzeni uczynił podmiot liryczny... dzieci. To one, nieświadome lęku dorosłych, potrafią, bawiąc się, bez pośpiechu celebrować każdą chwilę, bo „... *malcy wiedzą lepiej/ że człowiek zatrzymać się na minutę/ na świecie/ i w niej winien się/ dogłębnie zanurzyć.*”

Często najciekawszymi tekstami są te kameralne, o walerach osobistych. W tomiku ich nie brakuje. Autobiograficzne zwierzenia, ekspresje stanów wewnętrznych autora niejednokrotnie ujmują. Nierzadko wiersze są poprzedzone dedykacjami. Na ich podstawie śmiało można by stworzyć listę osób ważnych dla poety (cały tom poświęcony jest „*Twórcy polskiego personalizmu*” — „...*mojemu Mistrzowi Księdzu Profesorowi Czesławowi Stanisławowi Bartłkowi*”).

„*Wyspa dzieciństwa*” ofiarowana „*Mojemu Ojcu*” — wiersz odwołujący się nie tyle do intelektu, co do wrażliwości czytelnika — to wspomnienie, które przywołuje rodzinne jary, wąwozy, mchy i maliny, ale przede wszystkim czułość matki. Podmiot liryczny, obarczony pamięcią, już dojrzały dzięki „...*przebyłym przestrzeniom/ między łowieniem i siecią/ mgłą i zniszczoną nadzieją...*”, ucieka, „*gdy świat cały staje się obcy*” na „*wyspę*” z przeszłości. Dzieciństwo „*siejskie, anielskie*” — to doświadczenie bliskie wielu ludziom, dlatego ten uniwersalny liryk zwrócił moją uwagę. Do empirii odwołuje się też „*Wyspa miasta*”. To minireportaż ze spaceru po parku. Podmiot liryczny widzi w nim enklawę spokoju, skontastowaną z „*bezdusznymi ścianami instytucji*”, krzesłami zniechęcającymi właścicieli. Zmęczenie urbanistyczną cywilizacją zmusza do rozmowy z dziką trzcina i „*po francuskańsku*” z wróblami. To bowiem zapewnia spokój — a nawet optymizm.

„*wszystko mnie tu usłucha
i odpowie szczerym uśmiechem
ludzie szczególnie podziwiał. Stworzę
emeryci wstąpią do nieba.*”

„*Wyspa IV*” to także wiersz, dla którego warto sięgnąć po tomik ks. Guzowskiego. Subtelne (nie nazbyt emocjonalne) wyznanie estety o zaurczeniu „*wyspą o zielonych oczach*”, jest świadectwem wrażliwości podmiotu lirycznego. Ten, za-intrygowany zagadkowym bytem, nie chce przeoczyć (ani przemilczeć) żadnego przejawu obecności tajemniczego istnienia. Jak dziecko tłumaczy się z bezsilności:

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO

WESELE’41

W rocznicę „*Wesela*” S. Wyspiańskiego

tańczyć śpiewać rozmiłować Duchem Pana
się radować tańczyć biodrom nie folgować
słowa kusić aj jaj jaj
na przebysku na krywaniu z palca
strzelić kulać tańczyć szalom szalom
oj joi joi wiem światem z tohu
bohu z wargą świętą, zwinnym ściąganiem
szana szana struną, czarną, skrzyć się
śnić się aj jaj jaj na podniebnu z aniołami
z księciem deszczu Gabryelem
dla szlachy rozweselać śpiewać tańczyć
z duszą godną i pogodną kiezmer kiezmer
kluge lider aj jaj jaj
wodą, stodką, rościć polić z biodra
z łona cuda roić oczy Sary w duszy dwoić
z Perłą broić aj jaj jaj
pierwej wtorej dalej dalej klusem cwałem
znów po całym gniewnie śpiewnie na ironię
za sumienie babilonię złotą wieżą za macierzą
zalnym smyczkiem aj jaj jaj

śpiewać śpiewać nie omdlewać kto upadnie
zapodziać dymy dymy czarne ognie
w tej wagonce niewygodnie pędem pędem
na komendę schneider schneider rabi Geller
obmyć ciało duszę całą

lustro w oczach poclepniało
wszędzie biało biało
biało
tchu za mało
aj jaj - - -

Rubież, 18—19.03.2001

KAROLINA
TURKIEWICZ-SUCHANOWSKA

MARIA MAGDALENA

Nie musisz opuszczać znajomych miejsc
ani przepływać żadnego morza
zawsze i wszędzie będziesz taka sama
Mario Magdaleno z tego miasteczka

Znalazłaś już klucz do swego raj
w piersi masz wciąż serce rozpalone
do białości a twoje suknie mają
barwę cyklamenu

Nie musisz nigdzie wyleżdżać
Mario Magdaleno:
wiersze się taszą do ciebie
jak perskie koly
osiółkom wyrosły skrzydła
przelećć więc pędem przez
pustynne płaski
twoje brązowe włosy popłyną
na wietrze piórami

Musisz tylko jeszcze
zdrząć sandały z nóg
Poety-Księdza
i podjąć pod kolana
Różewicza

Potem obmyjesz oczy rosą
i — na nowo zgryzesz
wiołowym wierszem

(Konkurs Jednego Wiersza IIawa 2001)



Fot. Jan Balana



Na podstawie ustawy z 15 marca 2002 r. (wchodzi w życie 4 maja) zniesiono terminy, do których minister edukacji lub minister kultury mógł rozpatrywać wnioski o zwolnienie z odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadania stopnia nauczyciela mianowanego.

W związku z tym, że po raz drugi zmieniane są terminy, wielu nauczycieli czuje się zdezorientowanych. Niektórzy także mylą datę ostatecznego składania wniosku z terminem obecnie zniesionym, do którego minister mógł rozpatrywać wniosek i podejmować decyzje.

Aby nie było żadnych zawirowań, spróbujmy to wszystko uporządkować.

Nie zostały zmienione terminy, do których nauczyciele mogą lub mogli składać wnioski.

● nauczyciele szkoły artystycznej posiadający wybitny i uznany dorobek w zakresie nauczanej przez siebie dziedziny sztuki;

● nauczyciele, którzy w dniu 5 kwietnia 2000 r. byli zatrudnieni w szkole w wymiarze nie niższym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć oraz spełniali obowiązujące w tym dniu warunki wymagane do zatrudnienia na podstawie mianowania, z wyjątkiem warunku określonego w art. 10 ust. 2 pkt 6, czyli konieczności zatrudnienia w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony. W przypadku nauczycieli posiadających obywatelstwo państwa Unii Europejskiej, czyli posiadania obywatelstwa polskiego.

Przypominamy, że jest to brzmienie art. 10 sprzed 6 kwietnia 2000 r.

W przypadku tych nauczycieli minister edukacji lub minister kultury mógł rozpatrywać wnioski i podejmować decyzje do 31 marca 2003 r. Tak jak poprzednio na mocy art. 2 ustawy z 15 marca 2002 r. termin ten został zniesiony. I analogicznie, minister będzie mógł podejmować decyzje bez ograniczenia terminu.

Na decyzje ministrów edukacji i kultury przysługuje skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego w terminie 30 dni od dnia jej doręczenia.

Z PODANIEM DO MINISTRA

Do 31 grudnia 2001 r. mogli to zrobić tylko nauczyciele posiadający znaczny dorobek zawodowy oraz wymagane kwalifikacje, a minister edukacji, w tym samym terminie po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, mógł i nadal może zwolnić z obowiązku odbycia stażu i postępowania egzaminacyjnego oraz nadać stopień nauczyciela mianowanego.

Jednak w związku z tym, że do 31 grudnia 2001 r. minister nie byłby w stanie tego uczynić, przedłużono termin do 31 marca 2002 r. Liczba wniosków, a także obowiązkowy czas na ewentualne odwołania, zmusiły resort edukacji do zaniechania i tego terminu.

Zgodnie z art. 2 ustawy z 15 marca 2002 r., termin 31 marca 2002 r. został zniesiony. A to oznacza, że minister edukacji nie jest ograniczony w czasie do wydawania decyzji dotyczących skracania stażu i nadania stopnia nauczyciela mianowanego. Należy jednak pamiętać, że nauczyciel, który nie będzie się zgadzał z decyzją ministra, może złożyć odwołanie w terminie 14 dni.

Do 31 grudnia 2002 r. wnioski do ministra edukacji lub ministra kultury mogą składać nauczyciele wymienieni w art. 7a ust. 1 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela z późniejszymi zmianami. Są to:

● nauczyciele akademicki, posiadający stopień naukowy oraz co najmniej trzyletni okres pracy pedagogicznej w szkole, w wymiarze nie niższym niż 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć;

Wniosek ten należy złożyć do ministra edukacji lub kultury w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

KODEKS POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO Art. 127

§ 1. Od decyzji wydanej w pierwszej instancji służy stronie odwołanie tylko do jednej instancji.

§ 2. Właściwy do rozpatrzenia odwołania jest organ administracji publicznej wyższego stopnia, chyba że ustawa przewiduje inny organ odwoławczy.

§ 3. Od decyzji wydanej w pierwszej instancji przez ministra lub samorządowe kolegium odwoławcze nie służy odwołanie, jednakże strona niezadowolona z decyzji może zwrócić się do tego organu z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy, do wniosku tego stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące odwołań od decyzji.

WYŚLUGA LAT W KILKU SZKOŁACH

Już dziś niektórzy nauczyciele otrzymują propozycje zatrudnienia w kilku szkołach jednocześnie na odrębnych umowach o pracę. Obawiają się, że utracą w ten sposób dodatek za wysługę lat, który przyznawany jest tylko, jak twierdzą, w jednym zakładzie pracy. Zastanawiają się, jak można wybrnąć z tej sytuacji.

Nie ma potrzeby „kombinowania”, jak to twierdzą niektórzy nauczyciele, aby otrzymać dodatek za wysługę lat w kilku szkołach. Rzeczywiście, z zasady ogólnej wynika, że nauczycielowi pozostającemu jednocześnie w więcej niż jednym stosunku pracy okresy uprawniające do dodatku za wysługę lat ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy.

Jednakże od tej zasady jest jeden wyjątek. **Nauczycielowi, który jest zatrudniony w kilku szkołach w ramach odrębnych stosunków pracy, w wymiarze łącznie nieprzekraczającym obowiązującego nauczyciela wymiaru zajęć (np. 18 godzin) do dodatku uprawniającego za wysługę lat, w każdej ze szkół zalicza się okresy zatrudnienia we wszystkich poprzednich zakładach pracy. A więc dodatek wypłacany jest w wysokości odpowiadającej okresowi zatrudnienia nauczyciela.**

Podstawa prawna: § 5 ust. 2 i 3 rozporządzenia ministra edukacji z 11 maja 2000 r. w sprawie minimalnych stawek wynagradzania zasadniczego nauczycieli z późniejszymi zmianami — Dz.U. nr 39 poz. 455.

REKOMPENSATY BEZ PODATKU

Wielu nauczycieli otrzymało w 2001 roku rekompensatę z tytułu okresowego niepodwyższania płac w sferze budżetowej. Należną kwotę dostali w pełnej wysokości bez potrącenia podatku. Stąd pytania do redakcji, czy muszą wpisać do zeznania rocznego tę rekompensatę jako dochód i konsekwentnie odliczyć część kwoty od podatku?

Zgodnie z art. 21 ust. 1 pkt 53 ustawy podatkowej (od osób fizycznych), rekompensaty są w całości zwolnione od podatku dochodowego. W związku z tym nie należy ich wykazywać w PIT.

WARTO WIEDZIEĆ

PER ANALOGIAM

Określanie przez samorządy wysokości nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego oraz zasady jego przyznawania wciąż są w gminach tematem gorących dyskusji. Nauczyciele uważają, że powinny obowiązywać ich zasady przyjmowane dla nauczycieli szkół prowadzonych przez organy administracji rządowej.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach rządowych określa rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 16 maja 2001 r. Zasady są jasne i czytelne, a wysokość dodatku równa dla wszystkich. Niestety, ich koledzy zatrudnieni w szkołach, których organem prowadzącym jest jednostka samorządu terytorialnego, otrzymują dodatki mieszkaniowe w różnej wysokości. Bardzo często kryteria przyznawania tych zasiłków są kontrowersyjne.

Karta Nauczyciela dla tej grupy określa tylko ogólne zasady dotyczące wysokości dodatku w art. 54 ust. 3a.

Nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców, i co bardzo istotne, posiadającemu kwalifikacje do zajmowanego stanowiska, przysługuje nauczycielski dodatek mieszkaniowy, którego wysokość uzależniona jest od stanu rodzinnego.

Dodajmy, że z tego świadczenia może skorzystać tylko osoba zatrudniona w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć.

W związku z licznymi dyskusjami w gminach, nauczyciele najczęściej sugerują organowi prowadzącemu, aby określając dodatek przyjął zasady określone w rozporządzeniu dla nauczycieli rządowych.

Zgodnie z rozporządzeniem z 16 maja 2001 r. w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania i wypłacania nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej (Dz.U. nr 56, poz. 585 z 2001 r.), dodatek wypłacany jest co miesiąc w wysokości uzależnionej od liczby osób w rodzinie:

dla 1 osoby — 45 zł
dla 2 osób — 60 zł
dla 3 osób — 75 zł
dla 4 i więcej — 90 zł

Do członków rodziny nauczyciela uprawnionego do dodatku zalicza się wspólnie z nim zamieszkujących:

- małżonka, który nie posiada własnego źródła dochodów, lub który jest nauczycielem,
- rodziców pozostających na wyłącznym utrzymaniu nauczyciela,
- pozostające na utrzymaniu dzieci do ukończenia 18 roku życia lub do czasu ukończenia przez nie szkoły ponadpodstawowej albo ponadgimnazjalnej, nie dłużej jednak niż do 21 roku życia,
- pozostające na utrzymaniu nauczyciela lub nauczyciela i jego małżonka niepracujące dzieci będące studentami, do czasu ukończenia studiów wyższych, nie dłużej jednak niż do 26 roku życia,
- dzieci niepełnosprawne nie posiadające własnego źródła dochodów.

Nauczycielowi i jego małżonkowi zamieszkującemu z nim stale, będącemu także nauczycielem, przysługuje tylko jeden dodatek. Małżonkowie wspólnie wskazują pracodawcę, który będzie wypłacał im dodatek. Co istotne, prawo do dodatku przysługuje niezależnie od tytułu prawnego (np. najem, własnościowe prawo do lokalu) zajmowanego mieszkania.

Nauczyciel, który jest zatrudniony w kilku szkołach otrzymuje tylko jeden dodatek w tej placówce, którą sam wskaże.

Kwoty tych dodatków są waloryzowane corocznie współczynnikami odpowiadającym średniorocznym wskaźnikom towarów i usług konsumpcyjnych. Na to pytanie, kiedy i w jakich okresach dodatek przysługuje — rozporządzenie odpowiada w sposób ścisły:

- wykonywania pracy,
- niewykonywania pracy, za które przysługuje wynagrodzenie,
- pobierania zasiłku z ubezpieczenia społecznego,
- odbywania zasadniczej służby wojskowej, przeszkolenia wojskowego, okresowej służby wojskowej, w przypadku gdy z nauczycielem powołanym do służby wojskowej zawarta była umowa o pracę na czas określony, dodatek wypłaca się nie dłużej niż do końca okresu, na który umowa została zawarta,
- korzystania z urlopu wychowawczego przewidzianego w odrębnych przepisach.

Dodatek przyznawany jest na wniosek nauczyciela (w przypadku współmałżonka na ich wspólny wniosek).

Dodatek przyznaje dyrektor szkoły od pierwszego dnia miesiąca, w którym nauczyciel złoży wniosek.

Podając wysokości i zasady zawarte w tymże rozporządzeniu, oczywiście niczego nie chcemy sugerować organom prowadzącym. Z informacji docierających do redakcji wynika, że w niektórych gminach dodatki są wyższe od tych przyznawanych nauczycielom rządowym. Niestety, są to sporadyczne wypadki...

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

PYTAJ!

na tej stronie
znajdziesz odpowiedź

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

Pracuję w szkole jako sprzątaczkę. Moje wynagrodzenie zasadnicze wynosi 550 zł. Kiedy zwróciłam się do dyrektora z podaniem o wyrównanie do najniższego wynagrodzenia, odpowiedział, że moje ogólne wynagrodzenie przekracza 760 zł i wyrównanie mi nie przysługuje. Czy przy ustalaniu najniższego wynagrodzenia uwzględnia się dodatek za staż pracy oraz premię miesięczną? (W.Z. Zabrze)

Zasady obliczania najniższego wynagrodzenia za pracę ustala rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 29 stycznia 1998 r. w sprawie najniższego wynagrodzenia. Przysługuje ono zatrudnionym w pełnym wymiarze czasu pracy. Jest obliczone na podstawie stawek wynagrodzeń zasadniczych i innych składników wynagrodzenia, np. dodatków stażowych, premii, w tym również deputatów. Jeżeli pracownikowi są wypłacane składniki wynagrodzenia za okresy dłuższe niż jeden miesiąc, to również wlicza się je do najniższego wynagrodzenia, przeliczając je na jeden miesiąc, np. premię kwartalną dzieli się przez trzy i otrzymaną w ten sposób kwotę wlicza się do miesięcznego wynagrodzenia pracownika. Do najniższego wynagrodzenia nie wchodzi następujące świadczenia:

- nagrody jubileuszowe,
- odprawy emerytalno-rentowe,
- dodatkowe roczne wynagrodzenie dla pracowników jednostek sfery budżetowej oraz należności przysługujące pracownikom z tytułu udziału w zysku lub w nadwyżce budżetowej,
- wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

URLOP BEZPŁATNY

Pracuję w szkole podstawowej jako sekretarka. Po wykorzystaniu urlopu wypoczynkowego chciałabym pójść na urlop bezpłatny. Czy w przypadku udzielenia takiego urlopu tracę jakieś uprawnienia pracownicze? (Z.S. Wałbrzych)

Na pisemny wniosek pracownika pracodawca może mu udzielić urlopu bezpłatnego w wymiarze określonym w podaniu. Przepisy Kodeksu pracy nie ustalają zarówno dolnej, jak i górnej granicy czasu trwania urlopu bezpłatnego. Należy jednak pamiętać, że pracownik we wniosku powinien podać czas jego trwania. Jednakże ostateczna decyzja należy do pracodawcy, który może wyrazić zgodę na wymieniony przez pracownika czas trwania urlopu bezpłatnego lub może np. skrócić ten okres. Strony stosunku pracy mogą także ustalić długość trwania urlopu bezpłatnego w drodze negocjacji.

W okresie trwania urlopu bezpłatnego relacje pomiędzy pracownikiem a pracodawcą ulegają zmianie. Pomimo że stosunek pracy trwa nadal, to w tym czasie następuje zawieszenie wzajemnych praw i obowiązków. Pracownik nie świadczy pracy, a pracodawca nie wypłaca mu

wynagrodzenia. Pracownikowi, jeżeli zachoruje, nie przysługuje zarówno wynagrodzenie za czas choroby, jak też zasiłek chorobowy. Okresu urlopu bezpłatnego nie wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze, np. dodatek za staż pracy, nabycie prawa do nagrody jubileuszowej.

ŚWIADCZENIE REHABILITACYJNE A TRWANIE UMOWY

Dozorca w naszej szkole po wyczerpaniu się zasiłku chorobowego otrzymał świadczenie rehabilitacyjne. Czy może to być podstawą do rozwiązania z nim umowy o pracę bez wypowiedzenia? (G.K. Ciechanów)

Pracodawca może w tym wypadku rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia. Wynika to zarówno z art. 53 Kodeksu pracy, jak również z wyroku Sądu Najwyższego z 9 września 1997 r. sygn. akt II UKN 219/97:

1. Przyznanie pracownikowi świadczenia rehabilitacyjnego bezpośrednio po zasiłku chorobowym dowodzi, że pracownik ten nie odzyskał zdolności do pracy, co uzasadnia rozwiązanie z nim umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 53 § 1 pkt 1 Kodeksu pracy.
2. Stawienie się do pracy pracownika i zgłoszenie gotowości do pracy w okresie zwolnienia lekarskiego nie wywołuje skutku przewidzianego w art. 53 § 5 Kodeksu pracy.

PRZENIESIENIE DO INNEJ PRACY

Pracuję w księgowości, głównie przy komputerze. Obecnie jestem w 4 miesiącu ciąży. W marcu lekarz wydał mi zaświadczenie, że wykonywana praca ma szkodliwy wpływ na moje zdrowie. Jednak pracodawca odmówił przeniesienia mnie na inne stanowisko, odpowiadające moim kwalifikacjom. Czy w tej sytuacji mogę rozwiązać stosunek pracy z winy pracodawcy bez wypowiedzenia?

Może Pani rozwiązać umowę o pracę w trybie art. 55 § 1 Kodeksu pracy. W tym celu należy złożyć na piśmie oświadczenie o rozwiązaniu w tym trybie stosunku pracy z podaniem uzasadnienia. Należy jednak pamiętać, że w sytuacji, gdy nie znajdzie Pani innej pracy, nie będzie Pani mogła skorzystać z takich uprawnień pracowniczych, jak urlop macierzyński czy urlop wychowawczy. Uprawnienia te przysługują bowiem pracownikom pozostającym w stosunku pracy.

WYSOKOŚĆ ODPRAWY

Z końcem sierpnia ulegnie likwidacji przedszkole. Wszyscy pracownicy zostaną więc zwolnieni. W jakiej wysokości powinni otrzymać odprawę? (Ż.L. Żary)

Nauczyciele mianowani otrzymają odprawy pieniężne w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Natomiast nauczyciele zatrudnieni na podstawie umowy o pracę oraz pracownicy nie będący nauczycielami otrzymają odprawy, których wysokość określa ustawa z 28 grudnia 1989 r. o tzw. zwolnieniach grupowych (Dz.U. z 1990 r. Nr 4, poz. 19 ze zm.). Wysokość tych odpraw uzależniona jest od ogólnego stażu pracy i wynosi odpowiednio: jednomiesięczne, dwumiesięczne lub trzymiesięczne wynagrodzenie.

Odprawę ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy. Wydatki związane z wypłatami odpraw pokrywane są ze środków zakładu pracy. W celu ustalenia prawidłowej wysokości odprawy nie należy przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia dzielić przez współczynnik urlopowy, ponieważ odprawa jest wielokrotnością miesięcznego wynagrodzenia za pracę. Maksymalna wysokość odprawy w świetle ustawy z 28 grudnia 1989 r. wynosi 15-krotność najniższego wynagrodzenia za pracę i jest to kwota 11.400 zł.

CZY TO PRZYCHÓD?

Jestem dyrektorem dużego zespołu szkół. Między zespołem a niepublicznym zakładem opieki zdrowotnej została zawarta umowa, zgodnie z którą pokrywamy koszty badań wstępnych i okresowych, jak też uiszczamy ryczałtową opłatę za opiekę lekarską nad pracownikami. Czy wartość tych świadczeń będzie przychodem dla pracownika ze stosunku pracy? (B.N. Modlin)

Pismo Ministerstwa Finansów z 7 stycznia 1998 r. nr PO 3-7301/722-770/WK/97 wyjaśnia:

„Wymienione wydatki, jeżeli związane są z obowiązkowymi badaniami, które musi ponieść pracodawca, nie mogą być uznane za świadczenia, o których mowa w art. 12 ust. 1 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych. Za świadczenia takie, a tym samym za przychód ze stosunku pracy, nie uznaje się również świadczeń związanych z innymi usługami leczniczymi, o ile określenie ich wysokości na poszczególnego pracownika nie jest możliwe, np. w przypadku, gdy pracodawca wydatki te pokrywa w formie ryczałtu, bez względu na to, czy pracownik korzysta ze świadczeń leczniczych, czy też z nich nie korzysta”.

UZASADNIENIE WYPOWIEDZENIA

Jestem dyrektorem liceum ogólnokształcącego. Zamierzam wypowiedzieć umowę o pracę osobie zatrudnionej na stanowisku księgowej. Czy w piśmie wypowiadającym wystarczy podać jako uzasadnienie utratę zaufania? (Ł.D. Żagań)

W praktyce pracodawcy jako uzasadnienie rozwiązania umowy o pracę podają negatywne zachowania pracowników, lub że pracownik nie jest w stanie podjąć nałożonym na niego obowiązkiem. W ostatnich czasach pracodawcy uzasadniają wypowiedzenie utratą zaufania do pracownika. Jednak to nie wystarczy. Konieczne jest wskazanie działań, które podważyły to zaufanie i dowody na to. Wielokrotnie na ten temat wypowiadał się Sąd Najwyższy. Oto niektóre z jego orzeczeń:

- wyrok Sądu Najwyższego z 5 września 1997 r. sygn. akt I PKN 223/97, w którym orzeczono, iż podjęcie przez pracownika działalności gospodarczej, która koliduje z wykonywaniem obowiązków pracowniczych, może uzasadniać wypowiedzenie umowy,
- kolejną przesłanką do rozwiązania umowy o pracę jest naruszenie przez pracownika materialnie odpowiedzialnego obowiązku rzetelnego wydawania i przyjmowania towaru — wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1983 r. sygn. akt I PRN 25/83. Pracodawca powinien powołać się na konkretne ustalenia i dokumenty,
- pracodawca może rozwiązać z pracownikiem umowę w przypadku odmowy podpisania umowy o zakazie konkurencji, chyba że umowa ta zawiera postanowienie niezgodne z przepisami Kodeksu pracy — wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 1997 r. sygn. akt 333/97,
- naruszenie przez pracownika dyscypliny pracy i pomaganie firmie konkurencyjnej — wyrok Sądu Najwyższego z 5 lutego 1998 r. sygn. akt I PKN 506/97.

ZASIŁEK NA ZAGOSPODAROWANIE

Od 1 września 2001 r. pracuję jako nauczyciel. Wcześniej przez jeden rok byłem zatrudniony w tej samej placówce w charakterze pracownika fizycznego na 1/2 etatu. Zwróciłem się do dyrektora o wypłatę zasiłku na zagospodarowanie. Odmówił twierdząc, że zasiłek mi się nie należy. Czy pracodawca miał rację? (J.K. Słupsk)

Decyzja dyrektora szkoły była zgodna z przepisami. Jak wynika z art. 61 ust. 1 Karty Nauczyciela, tylko nauczyciel, który swą pierwszą pracę zawodową w życiu podjął w szkole,

na swój wniosek otrzymuje jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Dla Pana pierwszą pracą zawodową w życiu było zatrudnienie w charakterze pracownika fizycznego, któremu taki zasiłek nie przysługuje.

PROPORCJONALNY URLOP

Jestem główną księgową w gimnazjum. Od 1 września zamierzam przejść na emeryturę. Czy w takiej sytuacji mogę wykorzystać urlop wypoczynkowy za rok 2002 w pełnym wymiarze? (D.F. Sannok)

1 stycznia każdego roku pracownik pozostający w stosunku pracy nabywa prawo do kolejnego urlopu wypoczynkowego w pełnym wymiarze. Urlop ten wykorzystuje zgodnie z opracowanym przez pracodawcę planem urlopów. Jeżeli jednak stosunek pracy ustaje w ciągu roku kalendarzowego, pracownikowi przysługuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego w danym roku kalendarzowym. Zasada ta dotyczy również pracownika przechodzącego na emeryturę. Jednak przepisy prawa nie zabraniają wprost wykorzystania urlopu wypoczynkowego w pełnym wymiarze przez pracownika przechodzącego w ciągu roku na emeryturę. Jeżeli jednak pracodawca uzna, że pracownik taki powinien skorzystać z urlopu proporcjonalnego i w takim wymiarze udzieli tego świadczenia, nie naruszy przepisów prawa pracy.

POBYT W SZPITALU

W lutym byłem chora, od 18 do 22 lutego przebywałem w szpitalu. Była to moja pierwsza absencja w roku 2002. Pracodawca za pobyt w szpitalu wypłacił mi wynagrodzenie w wysokości 70 proc. Czy postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami? (R.T. Nowy Sącz)

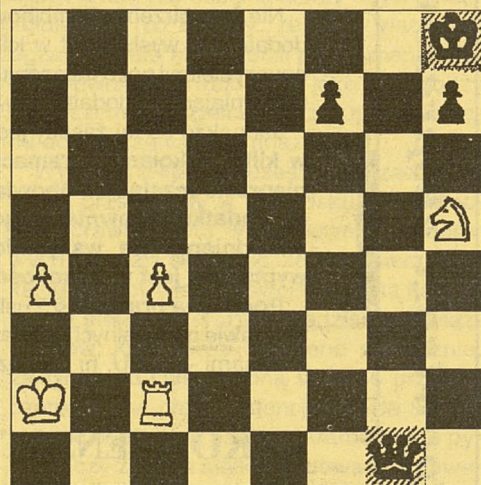
Pracodawca wypłacił Pani wynagrodzenie za okres pobytu w szpitalu w nieprawidłowej wysokości. Wprawdzie 1 stycznia 2002 r. weszły w życie nowe przepisy w zakresie niezdolności do pracy, ale odnoszą się one do zasiłku chorobowego, który za czas pobytu w szpitalu wynosi 70 proc. podstawy jego wymiaru. Zmiana ta nie dotyczy jednak wysokości wynagrodzenia określonego w art. 92 Kodeksu pracy. Jeżeli więc pracownik znajdzie się w szpitalu i będzie to w ramach pierwszych 35 dni niezdolności do pracy, wynagrodzenie nadal będzie wypłacane w wysokości co najmniej 80 proc. lub 100 proc. podstawy wymiaru.

Jeżeli pobyt w szpitalu przypada na okres ciąży, niezdolności do pracy powstałej wskutek wypadku przy pracy, w drodze do pracy lub z pracy albo choroby zawodowej oraz niezdolności do pracy trwającej nieprzerwanie 90 dni, począwszy od dnia 91. zasiłek chorobowy jest wypłacany w wysokości 100 proc. podstawy wymiaru zasiłku.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 18



BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Ka2, Wc2, Sh5, a4, c4
Czarne: Kh8, Hg1, f7, h7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

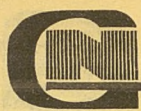
DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 19/2002

PYTAJ!
my odpowiemy



ROZSTANIA ZE SZKOŁĄ (2)

ROZWIĄZANIE STOSUNKU PRACY W STANIE NIECZYNNYM

Jak niejednokrotnie podkreślaliśmy, jeżeli nauczyciel nie może być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć, bo uniemożliwia to częściowa likwidacja szkoły albo likwidacja oddziałów lub zmiany planów nauczania, to o tym, czy nastąpi rozwiązanie stosunku pracy, czy przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny, decyduje on sam.

Zgodnie z art. 20 Karty Nauczyciela przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny następuje na jego wniosek. A rozwiązanie stosunku pracy może być dokonane przez

pracodawcę dopiero wówczas, gdy zainteresowany takiego wniosku nie złoży. **Dokonać tego wyboru można tylko w określonej sytuacji, a więc np. w przypadku częściowej likwidacji szkoły i w określonym terminie, czyli do 31 maja.** Te warunki i sposób rozwiązania stosunku pracy determinują przyznanie i wypłacenie odprawy. Osoby, które decydują się na stan nieczynny przez 6 miesięcy, otrzymują wynagrodzenie zasadnicze, a po tym czasie następuje wygaśnięcie stosunku pracy.

Jeżeli nauczyciel nie chce dalej przebywać w stanie nieczynnym, ma możliwość rozwiązania stosunku pracy, ale tylko na mocy porozumienia stron.

Rozwiązanie stosunku pracy w trakcie trwania stanu nieczynnego nie daje już prawa do odprawy wynikającej z art. 20 ust. 2 Karty Nauczyciela, gdyż jest ona związana tylko z rozwiązaniem stosunku pracy na podstawie przesłanek wynikających z art. 20 ust. 1 pkt 2 (czyli częściowa likwidacja, zmiany organizacyjne itd.). W przypadku rozwiązania stosunku pracy w czasie stanu nieczynnego te przesłanki w tym czasie już nie istnieją.

W czasie ruchu służbowego do smutnych obowiązków pracodawcy należy wręczanie wypowiedzenia stosunku pracy. Dlatego tak ważne jest, aby jego forma i treść była zgodna z zasadami ogólnymi wynikającymi z Kodeksu pracy i z zasadami szczególnymi z Karty Nauczyciela.

ODMOWA PRZYJĘCIA WYPOWIEDZENIA

Wielu pracowników uważa, że odmowa przyjęcia wypowiedzenia jest równoznaczna z tym, że rozwiązanie stosunku pracy nie dojdzie do skutku. Zdarza się, że w sytuacjach wyjątkowo skomplikowanych z wypowiedzeniem do domu nauczyciela udaje się sekretarka i odczytuje treść tego wypowiedzenia, prosząc o podpisanie go. Nauczyciel odmawia i uważa, że to go chroni przed rozwiązaniem umowy. Należy tu wyraźnie zaznaczyć, że popełnia błąd.

Przy wypowiedzeniu decyduje fakt, czy pracownik zapoznał się z oświadczeniem woli pracodawcy określonej w tym wypowiedzeniu. Zgodnie bowiem z art. 61 Kodeksu cywilnego, oświadczenie woli złożone innej osobie należy uznać za spełnione wówczas, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła zapoznać się z jego treścią.

Posiłkujemy się tu Kodeksem cywilnym, albowiem Kodeks pracy nie reguluje tej kwestii, a zezwala nam na to art. 300 Kodeksu pracy, który mówi, że w sytuacjach nieunormowanych przez przepisy prawa pracy, dotyczących stosunku pracy, mają zastosowanie odpowiednie przepisy Kodeksu cywilnego, oczywiście pod warunkiem, że nie są sprzeczne z zasadami prawa pracy.

Niewątpliwie sprawa się komplikuje w momencie przestania pocztą wypowiedzenia, bo w tej sytuacji nie ma pewności, czy adresat miał możliwość zapoznania się z jego treścią. W tej sytuacji na pracodawcy leży ciężar dowodu, że adresat tegoż wypowiedzenia miał możliwość zapoznania się z jego treścią. Takie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 16 marca 1995 r. (I PRN 2/95)

ODWOŁANIE OD WYPOWIEDZENIA

W każdym wypowiedzeniu w ostatniej sentencji musi znaleźć się wzmianka o prawie do odwołania do sądu pracy.

Zgodnie z terminami określonymi w dziale 12 Kodeksu pracy.

Odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę wnoszący się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia pisma wypowiedzającego umowę o pracę.

Żądanie przywrócenia do pracy lub odszkodowania wnoszący się do sądu pracy w ciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia lub od dnia wygaśnięcia umowy o pracę.

Jeżeli pracownik nie dokonał — bez swojej winy — odwołania do sądu pracy na jego wniosek, sąd postanawia o przywróceniu uchybionego terminu. Trzeba jednak pamiętać, że wniosek ten należy złożyć najpóźniej w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny, która uniemożliwiła dochowanie tegoż terminu. I oczywiście w tymże wniosku należy przytoczyć okoliczności, które uniemożliwiły dochowanie normalnego terminu odwołania i na żądanie sądu należy dostarczyć dowody, które by w sposób niebudzący wątpliwości wskazywały, że w istocie takie okoliczności miały miejsce.

Jeżeli nauczyciel uważa, że wypowiedzenie umowy o pracę jest nieuzasadnione lub narusza przepisy o wypowiedzaniu umów i zwróci się w tej sprawie do sądu, sąd po ustaleniu, że jedna lub dwie z tych przesłanek rzeczywiście miały miej-

Rozwiązanie umowy o pracę z nauczycielem

Rozwiązanie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony następuje z końcem roku szkolnego, za 3-miesięcznym wypowiedzeniem.

Uwaga! Rozwiązanie umowy o pracę zawartej z nauczycielem na czas określony z powodu choroby trwającej dłużej niż jeden rok, może nastąpić w każdym czasie i bez wypowiedzenia.

sce, **stosownie do żądania pracownika:**

- orzeka o bezskuteczności wypowiedzenia,
- a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu, o przywróceniu pracownika do pracy albo o odszkodowaniu.

W orzeczeniu zawsze będzie klauzula informująca pracodawcę, że pracownik musi podjąć pracę na poprzednich warunkach, a więc zgodnie z kwalifikacjami, a w najgorszym przypadku, na stanowisku nieuwłaczającym jego godności.

Niedawno zwracaliśmy uwagę, że Kodeks pracy zawiera bardzo liberalny przepis dotyczący uznania wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy. Zgodnie z art. 45 § 2

Sąd pracy może nie uwzględnić żądania pracownika uznania wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy, jeżeli ustali, że uwzględnienie takiego żądania jest niemożliwe lub niecelowe; w takim przypadku sąd pracy orzeka odszkodowanie.

Przepis ten jednak nie może być stosowany do pracowników chronionych przez Kodeks pracy w sposób szczególny. Chodzi tu o pracowników będących w okresie przedemerytalnym, którym brakuje nie więcej niż 2 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, oczywiście pod warunkiem, że okres zatrudnienia umożliwia im uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku. Czyli osiągną wymagany staż emerytalny. W ten sposób nie można też orzekać w przypadku kobiet w okresie ciąży, a także w czasie urlopu macierzyńskiego. Jednakże gdy następuje likwidacja pracodawcy (dawniej zakładu pracy), ochrona ta nie działa.

ODSZKODOWANIE I WYNAGRODZENIE PO PRZYWRÓCENIU

Odszkodowanie, o którym mówimy, nie może być niższe niż wynagrodzenie za okres wypowiedzenia.

Wynagrodzenie po przywróceniu przysługuje tylko temu pracownikowi, który podjął pracę. Jego wysokość uzależniona jest od czasu pozostawania bez pracy, nie może być jednak wyższe niż za 2 miesiące. Jeżeli okres wypowiedzenia wynosi 3 miesiące, nie więcej niż za 1 miesiąc.

Niezależnie od wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy pracownikowi wlicza się ten okres zatrudnienia (za jaki przyznano wynagrodzenie) **do wszystkich rodzajów stażu pracy.**

Forma i terminy rozwiązania stosunku pracy z nauczycielami zatrudnionymi na podstawie mianowania

Zgodnie z art. 23 Karty Nauczyciela stosunek pracy z nauczycielem mianowanym ulega rozwiązaniu

- na wniosek nauczyciela — z końcem roku szkolnego, po uprzednim złożeniu przez nauczyciela 3-miesięcznego wypowiedzenia;
- w razie czasowej niezdolności nauczyciela do pracy spowodowanej chorobą, jeżeli okres tej niezdolności przekracza rok, przy czym do okresu niezdolności do pracy wlicza się również przypadające w tym okresie przerwy obejmujące dni, w których w szkole, zgodnie z odrębnymi przepisami, nie odbywają się zajęcia. W szczególności uzasadnionych wypadkach — po stwierdzeniu przez lekarza leczącego poprawy stanu zdrowia nauczyciela i możliwości powrotu do pracy — okres nieobecności w pracy spowodowanej chorobą może być przedłużony ponad rok, nie dłużej jednak niż do dwóch lat, licząc łącznie okres niezdolności do pracy i urlopu dla poratowania zdrowia — z końcem tego miesiąca, w którym upływa okres czasowej niezdolności nauczyciela do pracy;

- w razie orzeczenia przez lekarza przeprowadzającego badanie okresowe lub kontrolne o niezdolności nauczyciela do wykonywania dotychczasowej pracy — z końcem miesiąca, w którym dyrektor szkoły otrzymał ostateczne orzeczenie lekarskie o niezdolności nauczyciela do wykonywania dotychczasowej pracy;

- w razie orzeczenia przez nauczyciela 65 lat życia, jeżeli z ukończeniem 65 lat życia nauczyciel nie nabył prawa do emerytury, dyrektor szkoły przedłuża okres zatrudnienia, nie dłużej jednak niż o 2 lata od ukończenia przez nauczyciela 65 lat życia — z końcem roku szkolnego, w którym nauczyciel ukończył 65 lat życia, po uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu;

- w razie uzyskania negatywnej oceny pracy dokonanej w trybie i na zasadach określonych w art. 6a — z końcem tego miesiąca, w którym upływa trzymiesięczne wypowiedzenie, licząc od otrzymania przez nauczyciela negatywnej oceny pracy;

- w razie cofnięcia skierowania do nauczania religii w szkole na zasadach określonych w odrębnych przepisach — z końcem tego miesiąca, w którym nastąpiło cofnięcie skierowania do nauczania religii.

Terminy rozwiązywania umowy określone w art. 23 dotyczą tylko placówek, w których przewidziano ferie szkolne.

Ponadto rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem mianowanym może nastąpić:

- na mocy porozumienia stron;
- w razie nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się nauczyciela na badania okresowe lub kontrolne z końcem miesiąca, w którym dyrektor otrzymał o tym informację;
- w przypadku dwukrotnego nieusprawiedliwionego niezgłoszenia się nauczyciela na badania okresowe lub kontrolne na podstawie skierowania dyrektora szkoły — z końcem miesiąca, w którym dyrektor dowiedział się o tym, że jego polecenie nie zostało zrealizowane.



redaguje TERESA KONARSKA

Opinie, uwagi, sugestie

Rozporządzenie MENiS dotyczące art. 70a KN, czyli środków na doskonalenie nauczycieli, zostało ostatecznie podpisane. Zakresem swoich regulacji dokładnie odpowiada dyspozycji ustawodawcy, wyrażonej w art. 70a ust. 6 KN. Za to drugie osiągnięcie należy się pani minister chwala, zwłaszcza iż prace nad tym rozporządzeniem trwały niespełna pół roku. To rozporządzenie należy traktować jako małą iskierkę nadziei na rządy prawa w oświacie.

wiednio wnioski ich dyrektorów) odpowiednie środki finansowe. Ich bezpośrednimi dysponentami będą pracodawcy — dyrektorzy tychże szkół i placówek, a w stosunku do dyrektorów ich zwierzchnicy służbowi, tj. odpowiednio wójtowie (burmistrzowie, prezydenci), starostowie, marszałkowie, a także niektórzy ministrowie.

Skoro w § 6 ust. 2 pozostawiono organowi prowadzącemu wyłącznie kompetencję „opracowania na każdy rok budżetowy planu

Zniknął też podział „po pałom” pomiędzy organy prowadzące i szkoły, zatem — po uwzględnieniu wniosków dyrektorów i ustaleniu planu dofinansowania przez organ prowadzący, bezpośrednimi dysponentami tych środków stają się dyrektorzy szkół i placówek. Wynika to wprost z przepisu 6 ust. 6 nakładającego na dyrektorów obowiązek merytorycznego i finansowego rozliczenia się przed organem prowadzącym (do dnia 31 marca) ze sposobu wykorzystania środków przyznanych na doskonalenie nauczycieli w poprzednim roku budżetowym. Organy prowadzące rozliczają się już tylko sumarycznie z wykonania własnego budżetu, w tym tej niewielkiej części na doskonalenie nauczycieli.

Z tych środków może być dofinansowana każda forma doskonalenia zawodowego nauczycieli, jeśli odpowiada kryteriom wymienio-

i tak: na stażystę — 158 zł, na kontraktowego — 192 zł, na mianowanego 254 zł i na dyplomowanego — 290 zł (są to kwoty minimalne, wynikające z KN, organy prowadzące mogą je podwyższyć — jeśli mają z czego). **Sądzę, iż warto by nauczycielskie związki zawodowe jak najszybciej sprawdziły rzetelność wyliczeń tych środków**, bowiem z pobieżnej tylko sondy wiem, iż kwoty te są zaniżane nawet o 50 proc., a do dyrektorów szkół docierają informacje, iż na jednego nauczyciela dostaną po 20-25 zł.

A gdzie reszta? Niektóre — zwłaszcza gminno-powiatowe samorządy przymierzają się do tworzenia własnych ośrodków doradztwa metodycznego. Czy mają jednak do tego prawo, nie mając stosownych wniosków dyrektorów szkół i placówek — jako wytycznych do opracowania planu („biorąc pod uwagę wnioski dyrektorów” — jak zapisano w § 6 ust. 2). Tłumaczą się przy tym przepisem art. 70a ust. 1 KN, który stwierdza, iż dofinansowanie z tego 1 proc. obejmuje „doskonalenie zawodowe nauczycieli, **w tym organizację systemu doradztwa zawodowego**”. Jednakże to dyrektorzy szkół muszą zawnioskować, jak ten system ma być zorganizowany dla nauczycieli szkół gminnych, powiatowych czy wojewódzkich. Może niektórzy dyrektorzy (a może ich większość) powiedzą: dajcie nam pieniądze, a z resztą sobie już poradzimy. W końcu to oni mają wykonywać uchwały rady pedagogicznej dotyczące „ustalenia organizacji doskonalenia zawodowego nauczycieli szkoły lub placówki” (art. 41 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie oświaty). Zatem nie bójmy się brać własnych spraw we własne ręce, nie oddawajmy ich w ręce kolejnych urzędników, którzy będąc poza szkołą chcą lepiej wiedzieć, co tej szkole i nauczycielom potrzeba. A czy też nauczycielskie związki zawodowe powinny im w tym pomagać, jak to jeszcze często się zdarza?

Na ten rok mamy łącznie na doskonalenie nauczycieli niespełna 250 mln zł. Gdyby nie było nowelizacji art. 70a KN, tych środków byłoby aż o blisko 100 mln zł więcej (2,5 razy więcej od sumy kwot 134,893 mln zł i 2,762 mln zł). To właśnie tych środków nie ma na odbudowę zinstytucjonalizowanego systemu doradztwa metodycznego.

BENEDYKT WOJCIESZAK
Gdańsk

LEPSZY PODZIAŁ, A PIENIĘDZY MNIEJ

Skąd tak daleko idące wnioski? A stąd, iż pani minister rozporządziła tylko w tych trzech obszarach, do których miała prawo w myśl przepisu art. 70a ust. 6 KN, a mianowicie w sprawie:

— sposobu podziału środków na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli pomiędzy budżety poszczególnych wojewodów, uwzględniając w szczególności liczbę nauczycieli zatrudnionych w poszczególnych województwach (§ 1);

— form doskonalenia zawodowego nauczycieli dofinansowywanych ze środków publicznych wyodrębnionych w budżetach organów prowadzących szkoły, wojewodów i MENiS (§ 2, 3 i 4);

— szczegółowych kryteriów i trybu przyznawania tych środków, uwzględniających kompetencje organów prowadzących szkoły, a także dyrektorów szkół i placówek w zakresie doskonalenia zawodowego nauczycieli (§ 5, 6 i 7).

Jakie są konsekwencje tych ministerialnych regulacji? Zaczynając od końca: należy uznać, iż szczegółowe kryteria i tryb przyznawania tych środków określone w rozporządzeniu są wystarczająco wyczerpujące (czyli, tak jak chce ustawodawca — **szczegółowe**), by na ich podstawie organy prowadzące szkoły i placówki zadysponowały na rzecz tych szkół i placówek (uwzględniając odpo-

dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli”, a wykreślono zeń „sposób” (poprzednio w ust. 4), oznacza to, iż nie może on wchodzić w ten obszar własnymi uregulowaniami, np. w formie uchwały zarządu lub rady gminy czy powiatu. Należy dodać, iż organ prowadzący ma kompetencję do ustalenia corocznie maksymalnej kwoty dofinansowania opłat za kształcenie pobierane przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli, ale musi to uczynić w porozumieniu z dyrektorami szkół i placówek. Wiążące w tym zakresie są wieloletnie plany doskonalenia zawodowego opracowywane przez dyrektorów i wynikające z nich wnioski przedkładane do 30 listopada każdego roku.

Wyjątkowo w tym roku wnioski te mają być złożone do **15 maja**. A skąd o tym terminie i obowiązku opracowania planu wieloletniego mają wiedzieć dyrektorzy szkół i placówek, skoro rozporządzenie nie weszło jeszcze w życie, a nawet nie wiadomo jeszcze kiedy zostanie opublikowane w Dzienniku Ustaw, a także nie wszyscy dyrektorzy mają dostęp do Internetu (co ciekawsze, także w największej gminie powiatowej w Polsce oświatowi urzędnicy tłumaczą swoją niewiedzę w tym zakresie... brakiem dostępu do Internetu, a zatrudniający ich urząd dopiero co i z wielką pompą otrzymał certyfikat jakości ISO 9000)?

nym w § 5, bowiem w § 2 ust. 1 pkt 4, mówi się o „innych formach doskonalenia zawodowego wynikających z potrzeb edukacyjnych na danym terenie”.

Na szczęście, już na początku prac legislacyjnych wykreślono z projektu rozporządzenia stypendia i organizację zastępstw za doskonalących się nauczycieli, jako formy doskonalenia nauczycieli, które mogą być sfinansowane z tych wyodrębnionych środków budżetowych. Zniknęło też współkierowanie nauczyciela na doskonalenie przez dyrektora szkoły i organ prowadzący, wszak jest to **wyłączna kompetencja pracodawcy**. Tenże pracodawca może też według własnego uznania (lecz nie dowolnie) dofinansować każdą formę doskonalenia i w każdej wysokości, stosując kryteria z rozporządzenia i uwzględniając wspomniany już wcześniej wyjątek dotyczący opłat za kształcenie w szkołach wyższych i zakładach kształcenia nauczycieli.

Pozostaje jeszcze kwestia rzetelnego wyliczenia środków finansowych przez organy prowadzące szkoły. **Przeciętnie na nauczyciela wypada po ok. 250 zł**, ale jeśli dokładnie chcemy wyliczyć ten 1 proc. planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe nauczycieli przez organ prowadzący, to musimy sumować je według liczby nauczycieli poszczególnych stopni,

PRACA W ROLNICTWIE WCIAŻ ATRAKCYJNA

Praca w gospodarstwie rolnym zaliczana jest do stażu pracowniczego i stażu emerytalnego na podstawie różnych przepisów. O tym należy pamiętać uzupełniając lata pracy do emerytury.

Okresy pracy w gospodarstwie rolnym pracowników, w tym także nauczycieli, **zalicza się do stażu pracy**, od których zależą uprawnienia pracownika wynikające ze stosunku pracy (np. nagroda jubileuszowa), pod warunkiem, że świadczone były w określonym czasie i dotyczyły pracy w gospodarstwie konkretnych osób. Bardzo często otrzymujemy listy, świadczące o nieznamości tych przepisów. W jednym z nich nauczycielka twierdzi, że pracowała w gospodarstwie swojego brata przez 7 lat, myśląc, że jego właścicielem jest nadal jej ojciec. Notabene, potem to gospodarstwo objęła. Ale to nie ma już znaczenia, gdyż praca w gospodarstwie, którego właścicielem nie byli rodzice, teściowie lub współmałżonek nie może być wliczona do okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu.

Ustawa z 20 listopada 1990 r. regulująca wliczanie okresów pracy w gospodarstwie

rolnym (Dz.U. nr 54, poz. 310) **dokładnie określa terminy i osoby, które mogą skorzystać z tego uprawnienia**. Należy tylko wiedzieć, że weszła ona w życie dopiero **1 stycznia 1991 r.** i po tym okresie można było zaliczać pracę w rolnictwie. Do stażu pracy wlicza się:

● **okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie prowadzonym przez współmałżonka;**

● **przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy po ukończeniu 16. roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów, poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem;**

● **przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r. okresy pracy w indywidualnym gospodar-**

stwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

Należy pamiętać, że tych okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym nie wlicza się do okresu zatrudnienia, od których zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego.

Aby dyrektor szkoły mógł zaliczyć okres pracy w gospodarstwie, musi otrzymać stosowne zaświadczenie wydane na wniosek zainteresowanej osoby przez właściwy urząd gminy. W piśmie tym muszą być dokładnie poświadczane okresy pracy. Jeżeli gmina nie dysponuje takimi dokumentami, musi zawiadomić o tym wnioskodawcę. Dopiero wówczas może on skorzystać z ostatniego środka, jakim jest **zeznanie co najmniej dwóch świadków mieszkających w tym czasie na terenie, na którym jest położone to gospodarstwo rolne**.

*

Przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się również okresy związane z rolnictwem, a więc okresy: ubezpieczenia, prowadze-

nia gospodarstwa i pracy w gospodarstwie.

Okresy te są traktowane jako składkowe, **ale także jako uzupełniające**. Można je wpisać do stażu emerytalnego tylko wówczas, jeżeli do okresu wymaganego do przyznania emerytury brakuje kilku lat. Czyli jak to określa ustawa — „**jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu**”.

Do tych okresów składkowych zalicza się:

● **okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki;**

● **przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16. roku życia;**

● **przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia.**

Żadnego z tych okresów nie uwzględnia się, jeżeli zostały one zaliczone do tzw. emerytury rolniczej.

Okresy te są zaliczane na podstawie art. 10 ustawy emerytalnej z 1998 r. z późniejszymi zmianami.